Biblioteka Główna w Sepcie

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 50 (1500) B Warszawa, poniedziałek 28 lutego 1955 r. Cena 20 groszy

Festiwalowe NOWINKI

Przedłużono termin nadsyłania prac konkursowych

Niedawno zostały ogłoszone przez Komitet Organizacyjny Festiwalu konkursy na centralny plakat Festiwalu oraz na plakat o imprezach artystycznych. Termin składania prac, zgodnie z regulaminem konkursu, mija 7. III. 55 r. Jak dowiedzieliśmy się, na wniosek wielu grafików biorących udział w tym samym okresie w konkursie na międzynarodowy plakat przeciwko wojnie, (w którym termin składania prac mija 5. III. 55) — aby zapewnić jak najliczniejszy udział najlepszych naszych grafików w konkursach festiwalowych — biuro propagandy postanowiło przedłużyć termin składania prac konkursowych na powyższe plakaty z 7 na 17 marca br. Pamiętajmy więc — prace konkursowe na centralny plakat festiwalu oraz o imprezach artystycznych można składać do 17. III. 55 r. na adres W. A. G., ul. Smolna 10. Ta słuszna decyzja pozwoli również wielu innym grafikom i uczestnikom konkursu na lepsze opracowanie projektów.

A. S.

„Informator Warszawy"

Z radością możemy zanotować fakt, że w okresie poprzedzającym otwarcie Festiwalu ukaże się nakładem PPK „Ruch" z dawien dawna oczekiwany „Informator Warszawy". Wydawnictwo to zawierać będzie najbardziej potrzebne informacje o naszej stolicy i nie wątpimy, że przyda się bardzo nie tylko naszym wszystkim gościom, ale i rdzennym warszawiakom.

Ilustrowany, o formacie pocztówkowym na 32 kartkach „Informator" zamieści dane dotyczące najbardziej cennych zabytków, godnych zwiedzenia oraz miejsc rozrywek kulturalnych i wypoczynku. Znajdziemy w nim adresy głównych instytucji, zakładów żywienia zbiorowego, kin, teatrów, muzeów i hoteli oraz barwny plan miasta Warszawy z wymienionymi trasami linii tramwajowych, autobusowych i trolejbusowych.

Będzie to miły, estetyczny, a przede wszystkim tani prezent dla grodu Syreny, ponieważ cena jednego egzemplarza „Przewodnika" nie przekroczy 5 złotych. A więc — już niedługo...

J. S.

Precz z militaryzmem!
Żądamy zniszczenia broni atomowej!
Wielkie zgromadzenie ludu Warszawy

W dniu 25 bm. lud Warszawy na wielkim zgromadzeniu — które odbyło się z inicjatywy Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego i Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju—wyraził z mocą swe pełne poparcie dla uchwał wiedeńskiej sesji Biura Światowej Rady Pokoju, swe zdecydowane żądanie zniszczenia wszystkich zapasów i zaprzestania produkcji broni atomowej, żądanie odrzucenia planów odbudowy Wehrmachtu.

Halę ZS Gwardia, gdzie odbyło się zgromadzenie, wypełnili do ostatniego miejsca ludzie przybyli tu ze stołecznych fabryk i placów budowy, z urzędów, zakładów naukowych, uczelni — wypełniła kilkutysięczna rzesza przedstawicieli całego społeczeństwa Warszawy.

Przewodniczył zgromadzeniu przewodniczący Stołeczego Komitetu Frontu Narodowego — prof. dr Bogusław Leśnodorski. Gdy po zagajeniu, prosi on o zabranie głosu przewodniczącego PKOP — Jarosława Iwaszkiewicza, zrywają się serdeczne oklaski, którymi zebrani witają znakomitego pisarza. Jarosław Iwaszkiewicz stwierdza m. in.:

Musimy naprawdę przejąć się hasłami głoszonymi obecnie przez Światową Radę Pokoju. Lud warszawski, który tyle wycierpiał od wojny, rozumie dobrze, czym jest pokój. I kiedy Komitet Obrońców Pokoju wezwie nas wszystkich do złożenia podpisów pod apelem przeciwko wojnie atomowej i wodorowej, pod apelem zniszczenia zapasów tego groźnego oręża — nie zabraknie z nas ani jednego.

Opinię świata wzburzyło i zaniepokoiło niefrasobliwe traktowanie najstraszniejszej broni świata przez dowództwo sił zbrojnych paktu atlantyckiego, a zwłaszcza zaniepokoiło włączenie broni atomowej jako środka działań również i w projektowanej armii zachodnio - niemieckiej. Tym samym dwa zagadnienia pozornie dalekie — sprawa broni atomowej i sprawa zbrojeń niemieckich połączyły się we wspólnym działaniu na szkodę ludzkości.

Obrońca pokoju — to świadomy obrońca pisarstwa Lwa Tołstoja i muzyki Chopina, i architektury Michała Anioła, i malarstwa wielkich malarzy francuskich — to obrońca piękna i życia. I właśnie pięknem swym i życiem, siłą tego rozumnego, coraz rozumniejszego życia — stwierdza wśród burzy oklasków Jarosław Iwaszkiewicz — przeciwstawić się on musi ciem-

(A. dokończenie na str. 2)

NA STR. 2 ZAMIESZCZAMY REZOLUCJĘ I LISTY DO MIESZKAŃCÓW PARYŻA I BERLINA UCHWALONE PRZEZ ZGROMADZENIE LUDU WARSZAWY

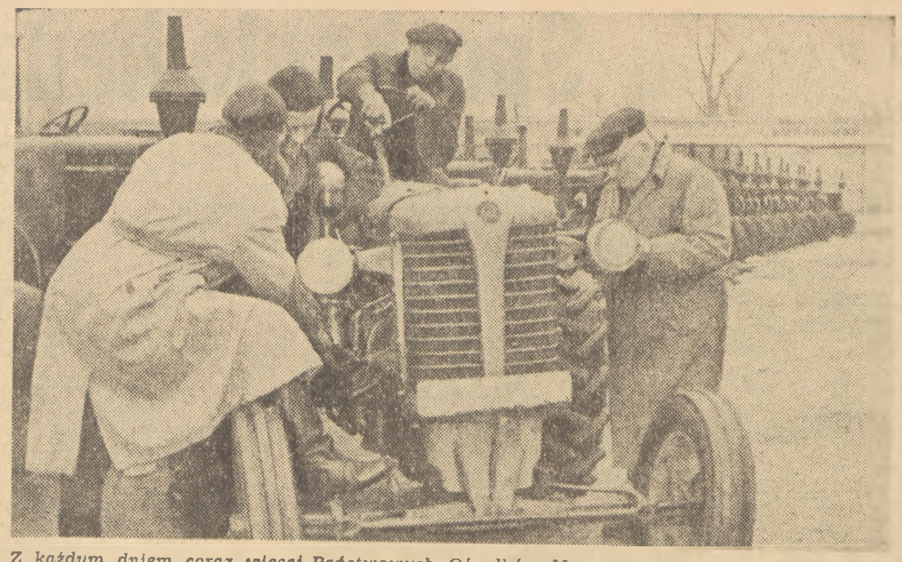

Z każdym dniem coraz więcej Państwowych Ośrodków Maszynowych melduje o zakończeniu zimowych remontów ciągników i maszyn rolniczych. 19 lutego br. zakończył remonty POM — Głogów. Wewnętrzna komisja POM-u dokonała w tym dniu przeglądu oraz próby sprawności wyremontowanego sprzętu.
Na zdjęciu: komisja w składzie: (od lewej) mechanik kontroler Władysław Wodnicki, brygadzista grupy remontowej ciągników „Ursusa" — Michał Miciak i kierownik warsztatów Władysław Lato dokonują przeglądu wyremontowanego ciągnika „Zetor".

Foto: Miedza (CAF)

Rozwój współpracy między Polską i NRD

W drugiej połowie lutego br. podpisany został protokół, przewidujący dalsze rozszerzenie współpracy naukowo-technicznej między Polską i NRD.

Polska otrzyma m. in. pomoc naukowo-techniczną w formie dokumentacji, praktyk i konsultacji w dziedzinie przemysłu maszynowego, lekkiego oraz produkcji artykułów masowego spożycia.

Ze swojej strony Polska udostępni NRD swoje doświadczenia techniczne i naukowe — m. in. w zakresie górnictwa, hutnictwa, przemysłu maszynowego i rolnictwa.

18 kopalń wykonało plan bm.

W dniu 26 bm. o przedterminowym wykonaniu miesięcznych zadań produkcyjnych zameldowało dalszych 13 kopalń węgla. Są to kopalnie: **„Komuna Paryska", „Siersza", „Brzeszcze", „Czeladź", „Stalin", „Milowice", „Gottwald", „Dymitrow", „Pstrowski", „Ludwik", „Zabrze - Wschód", „Ignacy"**, i **„Thorez"**. Ogółem przedterminowo swoje zadania wydobywcze przypadające na luty br. wykonało już 18 kopalń.

7—8 marca — narada młodych aktorów i reżyserów

Zarząd Główny ZMP i Zarząd Główny Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu organizują w dniach 7 i 8 marca br. w Warszawie I Ogólnopolską Naradę młodych aktorów i reżyserów.

Celem narady jest omówienie najważniejszych problemów pracy młodego aktora i reżysera w teatrze. W naradzie wezmą udział młodzi przedstawiciele zespołów teatralnych z całego kraju zarówno absolwenci szkół teatralnych jak i eksterniści. Wybór delegatów nastąpi na specjalnych zebraniach w poszczególnych teatrach.

Tow. Zenon Nowak odznaczony orderem Sztandar Pracy

Za wybitne zasługi w pracy społecznej i politycznej Rada Państwa odznaczyła Członka Biura Politycznego KC PZPR, I zastępcę Prezesa Rady Ministrów, Zenona Nowaka — w związku z 50 rocznicą urodzin — orderem Sztandar Pracy I klasy.

Mistrzostwa świata w hokeju

Sukces drużyny polskiej

Polska - Niemcy 5:4
Kanada - CSR 5:3
ZSRR - Szwecja 2:1
USA - Finlandia 8:1

(Telefonem od naszych korespondentów)

Na czterech lodowiskach — w Krefeld, Kolonii, Duesseldorfie i Dortmundzie rozpoczęły się 25 bm. mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Mistrzostwa odbywają się w dwu grupach „A" i „B". W grupie pierwszej walczy 9 drużyn, w drugiej — 5. Pierwszy dzień mistrzostw w grupie „A" przyniósł zwycięstwa faworytów.

Sensacją jest wynik meczu Szwecja, — Niemcy zach. Na 2 min. przed końcem brzmiał on jeszcze 4:4. Polska pauzowała.

Niżej zamieszczamy krótkie relacje naszych korespondentów o przebiegu tych spotkań.

Kanada — USA 12:1

(3:0, 5:1, 4:0)

DORTMUND, 25.II. — W pierwszym dniu mistrzostw jednym z najbardziej interesujących spotkań był mecz zespołów Kanady i USA. Ogólnie liczono się z tym, że po ostatnich wynikach Amerykanów w Europie, zdołają oni nawiązać co najmniej równorzędną walkę z Kanadyjczykami. Tymczasem w meczu z Kanadą nie mieli oni dosłownie nic do powiedzenia ustępując Kanadyjczykom pod każdym względem i w rezultacie zeszli z lodu rozgromieni. Kandydat na mistrza, Kanada, zagrała wspaniale, a najgroźniejszą i najlepszą trójką napadu był atak braci Warwicków. Łupem bramkowym podzielili się: Bill Warwick — 6, Kilburn i McIntyre po 2, oraz Fairburn i Tarasa po 1. Jedyną bramkę dla USA strzelił McInnon. (R.)

Szwecja—Niemcy zach. 5:4

(2:1, 1:2, 2:1)

KREFELD, 25.II. Omal sensacyjnie nie zakończył się mecz Szwecji z Niemcami zach. Przed meczem tym niewielu było takich którzy typowaliby zwycięstwo wzgl. remis gospodarzy z rutynowanym zespołem Szwecji. W spotkaniach przed mistrzostwami Niemcy dwa razy przegrali ze Szwecją. (2:6, 2:6). W meczu mistrzowskim, granym u siebie „w domu", można było jednak oczekiwać, że gospodarze starać się będą o jak najlepszy wynik. I oto też się postarali. Ze Szwecją stoczyli do ostatnich minut dramatyczną, ale równorzędną walkę i jeszcze na 2 minuty przed końcem wynik utrzymywał się 4:4. Dosłownie w ostatnich sekundach gry Szwedzi zdołali strzelić zwycięską bramkę.

Bramki dla Szwecji zdobyli: Thunman, Broems, Tvilling, Johansson i Oeberg. Dla pokonanych Egen — 3 i Weide. (l.)

ZSRR — Finlandia 10:2

(2:2, 5:0, 3:0)

DUESSELDORF, 25.II. Tylko przez pierwsze 20 minut wielkie emocje przeżywali widzowie meczu ZSRR — Finlandia. Na emocje te złożyły się 2 bramki, jakie już w pierwszych 14 min. strzelili swoim przeciwnikom... Finowie. Nikt jednak nie miał złudzeń co do ostatecznego rezultatu tego spotkania. Wprawdzie w I tercji zawodnicy mistrza świata zagrali nieco słabiej niż oczekiwano, to jednak wyszkoleniem technicznym przewyższali swoich przeciwników o klika klas.

W pozostałych dwóch tercjach drużyna radziecka zagrała już na poziomie godnym mistrza świata, choć zmarnowała kilka wspaniałych okazji do strzelenia bramek.

W zespole zwycięzców wyróżnili się przede wszystkim Bobrow i Szuwałow.

Bramki dla ZSRR zdobyli: **Bobrow, Szuwałow i Guryszew po 3 oraz Sokołow, Kryłow i Ukołow po 1.** Jedna bramka była samobójcza. Dla Finlandii strzelcami bramek byli: **Hiekaranta i Hakala. (m)**

CSR — Szwajcaria 7:0

(1:0, 2:0, 4:0)

KOLONIA, 25.II. W pierwszym meczu mistrzowskim, drużyna CSR nie napotkała silniejszego oporu ze strony drużyny szwajcarskiej. Mając w perspektywie mecz z Kanadą, Czechosłowacy wyraźnie oszczędzali siły, co potwierdziła przede wszystkim pierwsza tercja, w której zdobyli zaledwie jedną bramkę.

W I tercji bramkę dla CSR zdobył w 6 min. Sedlak. W II tercji kolejno dwie bramki, w 10 i 16 min. strzelił Zabrodsky, w III bramki zdobyli, w 6 min. — Barton, 9 min. — Zabrodsky, w 16 min. — Vl. Bubnik i w 18 min.— Sedlak.

(z)

TABELKA PO 2 DNIACH

1. Kanada	2	4	17:4
2. ZSRR	2	4	12:3
3. CSR	2	2	10:5
4. Polska	1	2	5:4
5. Szwecja	2	2	6:6
6. USA	2	2	9:13
7. Niemcy zach.	2	—	8:10
8. Finlandia	2	—	3:18
9. Szwajcaria	1	—	0:7

★

GRUPA „B"

Włochy — Niemcy zach. II 2:2 (1:1, 1:0, 0:1). Niemcy grają tutaj poza konkursem.

Austria — Jugosławia 2:2 (1:1, 1:0, 1:1).

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego ŚFMD

(Telefon własny z Berlina)

W dniu 25 bm. o godz. 15-ej w sali Nationalrat w Berlinie rozpoczęło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego ŚFMD. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje dwa zagadnienia walka młodzieży przeciwko niebezpieczeństwu wojny atomowej oraz przygotowania do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Komitet przeprowadzi również uzupełniające wybory do Rady ŚFMD.

W posiedzeniu biorą udział delegaci 25 krajów. Dyskusję nad pierwszym punktem porządku dziennego zagaił przewodniczący ŚFMD **Bruno Bernini.**

W swym wystąpieniu Bernini powiedział:

„ŚFMD wzywa młodzież do masowego zbierania podpisów pod wiedeńskim apelem Biura Światowej Rady Pokoju, do rozwinięcia szerokiej akcji wyjaśniającej niebezpieczeństwo wojny atomowej, a z drugiej strony nieograniczonych możliwości, jakie otwiera przed ludzkością pokojowe wykorzystanie energii atomowej, do rozwijania masowych akcji protestacyjnych przeciw produkcji broni atomowej, o zakaz jej stosowania. Walka przeciw niebezpieczeń-

(dokończenie na str. 3)

W Stalinogrodzie uruchomiono w styczniu br. drugą w kraju po Zakładach w Kraśniku — Fabrykę Łożysk Tocznych. Głównym jej zadaniem jest produkcja łożysk na potrzeby górnictwa — dla urządzeń transportu dołowego. Nowoczesne oprzyrządowanie maszyn zaprojektowano i wykonano w samym zakładzie. Do dyspozycji załogi przekazano nowoczesną aparaturę pomiarowo-kontrolną wyprodukowaną w kraju. Przyrządy te umożliwiają kontrolę jakości produkowanych łożysk z dokładnością do jednej tysięcznej milimetra.

Na zdjęciu: tokarz Magdalena Benek pracuje przy obróbce zewnętrznych pierścieni łożyska tocznego.

Foto CAF

Co daje stosowanie metody Klaji?

W okresie przed II Zjazdem PZPR robotnik Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych, Franciszek Klaja wystąpił z inicjatywą, której ogólne założenia określało hasło: „Oszczędzajmy i polepszajmy jakość wyrobów na każdej operacji, przez cały cykl produkcyjny". Po zapoznaniu się z metodą Klaji przystąpiono do przeszkolenia całej załogi Fabryki Śrub i Nitów w Sporyszu w tzw. klajowskich szkołach przodownictwa pracy. Szkoła klajowska stanowiła pewnego rodzaju kurs specjalizujący. Każda ze szkół liczyła 10 uczestników; kierowana była przez konsultanta technicznego i przodującego robotnika; posiadała szczegółowy program, składający się z części praktycznej i teoretycznej, obejmujący 36 godzin pracy w okresie czterech tygodni.

Jako pierwszy został przeszkolony wydział wkrętek do drewna, na którym pracuje prawie sama młodzież. Szkolenie pozwoliło na pełne i zorganizowane rozwinięcie inicjatywy młodzieży. Usunięto wszystkie niemal usterki organizacyjne w procesie produkcji wydziału. Na przykład skrzętnie zbierano śruby walające się wokół stanowisk, które dotychczas były uważane za bezużyteczne odpady; zaprowadzono szereg ulepszeń w maszynach. I natychmiast też zmniejszyła się poważnie ilość wybrakowanych wkrętek.

Wzrosły również wydatnie zarobki młodych robotników z wydziału wkrętek do drewna:

Stanisława Szczotki z 1400 zł do 1600 zł;

Jana Masnego z 1410 zł do 1750 zł;

Jana Hupczy z 1220 zł do 1420 zł;

Marii Masnej z 780 zł do 1000 zł.

I tak do końca ubiegłego roku przeszkolono już niemal wszystkich na wszystkich wydziałach. Wkrótce już można było dokonać obliczenia oszczędności, jakie przyniosło dla całego zakładu zastosowanie metody Klaji. **W okresie od 1 sierpnia do 30 listopada ub. roku suma ponadplanowej obniżki kosztów własnych wyniosła 341.846 zł.**

STEFAN SZYMKAT

Na zdjęciu: członkowie spółdzielni produkcyjnej „Spójnia" w Rudniczce — Stefan Działoszyński i Marcin Gilniany pobierają z magazynu GS superfosfat granulowany. Spółdzielcy zakontraktowali na bieżący rok konopie, rzepak, len, buraki cukrowe, kapustę abisynkę, inlankę, peluszkę i ziemniaki (łącznie około 150 ha)

Konkursowe wieści

Piątkowe przesłuchania rozpoczęły się później niż zwykle, ponieważ na sali koncertowej Filharmonii przygotowywał się do wieczornego koncertu znakomity pianista angielski, laureat II Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie i juror obecnego Konkursu — Louis Kentner. Jednak już przed 10-tą w westibulu Filharmonii i pod kasami pełno było ludzi. Czuło się, że jest to dzień szczególnie ważny. Nasza publiczność z wielką serdecznością przyjmuje wszystkich kandydatów, ale przecież dziwić się nie można, że z największą emocją oczekuje występów pianistów polskich, a piątek, to dzień występów aż trzech Polaków — Lidii Grychtołówny, Adama Harasiewicza i Tadeusza Kernera. Grychtołówna grała na przedpołudniowym przesłuchaniu jako trzecia, po występach Anglika Jeremy S. Gott'a i Manfreda Grasse (Niem. Republika Federalna). Grasse musiał mieć dużą treme. Według opinii słuchaczy niemieckich, nie wyczerpał swoich możliwości i grał słabiej niż zazwyczaj. Z pełnym napięciem oczekiwała sala zjawienia się na estradzie Grychtołówny. Nie zawiodła, grała bardzo pięknie i otrzymała rzesiste oklaski. Harasiewicz po odegraniu pierwszego utworu zaniepokoił publiczność. Cóż to, krzesło niewygodne? Chyba tak, bo przysuwa inne, niepokoi się, ogląda na kulisy. Ale już teraz wszystko dobrze, zza kulis woźny przyniósł mu... nuty Chopina. Harasiewicz kładzie je na krzesełku siada i zaczyna grać. Podobno nasz młody pianista czuje się dopiero pewnie, siedząc na Chopinie(!) — każdy ma swoje słabości. Harasiewicz podbił sobie całkowicie publiczność. Ogólny zachwyt wzbudził zwłaszcza nokturn H-dur w jego interpretacji.

Po południu wystąpili: Tadeusz Kerner (Polska), Milan Klicnik (Czechosłowacja) i Stanisław Knor (Czechosłowacja).

akb

★

W czwartek przed południem grał pianista chilijski — Oscar Gacitua. Wkrótce po występie sprawozdawcy radiowi przeprowadzili z nim krótki wywiad, nagrywany bezpośrednio na taśmie magnetofonowej. W chwilę później odtworzono reportaż w obecności pianisty, który był niezwykle uradowany słuchając swego głosu. Cieszył się jak małe dziecko klaszcząc w dłonie z radości.

★

W czwartek wieczorem po koncercie goście zagraniczni udali się na specjalnie zorganizowany pokaz nowego polskiego filmu dokumentalnego „Warszawa". Film ten opracowano w dwóch wersjach słownych — francuskiej, którą w sali SPATiF-u zaprodukowano gościom znającym ten język oraz w wersji rosyjskiej, którą przedstawiono w sali Prezydium Rady Ministrów w grupie gości władających tym językiem. Film opisujący dzieje Warszawy wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Raz po raz zrywały się na sali oklaski — wyrazy podziwu dla wysiłku włożonego w odbudowę naszego miasta.

Miłą niespodzianką były wyświetlone przed „Warszawą" trzy specjalne dodatki Polskiej Kroniki Filmowej z Konkursu, poświęcone Tani Achot (Iran), Emi Behar (Bułgaria) oraz Danucie Dworakowskiej (Polska). Znajdująca się na sali młodziutka Tania Achot wybuchem śmiechu powitała swoją postać na ekranie. Zgromadzeni goście podziwiali jej talent aktorski, bardziej wybredni narzekali, że robiła miny nie w takt muzyki (wszystkie bowiem pianistki filmowano w trakcie gry na fortepianie).

★

Brawo Zakład Nagrań Dźwiękowych! W kuluarach Filharmonii uruchomiony został kiosk z płytami, nagranymi w rekordowym tempie— 48 godzin. Chwilowo jest tu tylko Etiuda dis-moll w wykonaniu Władimira Aszkenazego. Szczęśliwi posiadacze tej płyty twierdzą, że nagranie jest bardzo dobre.

★

U wielu bardzo znanych pianistów wychodzi na jaw przykra dla nich nieznajomość geografii, która spowo-

B. Dalszy ciąg na str. 2

Wiośnie naprzeciw

W jednym z wiejskich kół ZMP w woj. poznańskim przewodniczący koła ZMP na zapytanie członków co będą robić w związku z nadchodzącą wiosną odpowiedział, że na razie nie wie, ale skoro tylko z zarządu powiatowego przyjedzie instruktor, to ten pewnie poradzi co robić.

— Czy aby przyjedzie? — powątpiewał ktoś. — Tyle razy obiecywali i nie przyjechali...

Czy instruktor na pewno przyjedzie — nie wiemy. Jeśli obiecał, powinien oczywiście przyjechać. Ale jedno jest pewne. Wiosna do tej wsi przyjdzie z pewnością. Do wszystkich zresztą wsi — do tych gdzie zdążą przyjechać instruktorzy zarządu powiatowego i do tych, do których nie zdążą.

Czy więc nie lepiej — zamiast czekać — zacząć rozglądać się po obejściu i polach, na które na pewno przyjdzie wiosna? A ta nie będzie pytać o instrukcję. Jeśli znajdzie wszystko na swoje przyjście przygotowane — rolę spulchnioną i doprawioną, maszyny i narzędzia w pełnej gotowości, ziarno siewne w dobrym gatunku — zazielenił pola, obsypie kwiatami sady. Jeśli zaś nie, jeśli napotka na zaniedbania, w którymkolwiek miejscu — poskąpi plonów sprzątanych latem. A do tego dopuścić nie możemy żadną miarą. Plony musimy tego roku mieć bogatsze niż kiedyindziej. Od tego w dużej mierze zależy dalsza poprawa warunków życia ludzi pracy na wsi i w mieście.

Niewątpliwie potrzebna jest bardzo pomoc władz powiatowych kołom ZMP przygotowującym się do wiosny. Nie ma jednak potrzeby bezczynnie oczekiwać dopóki zarządy te nie opracują w powiecie instrukcji pasującej do wszystkich potrzeb wsi i gospodarstw.

Zdarzyło się np. w ub. roku w pow. zamojskim, że w zarządzie powiatowym wyjeżdżający w teren aktywiści dowiedzieli się, że jednym z ich głównych zadań jest pilnowanie sprawiedliwego rozdziału nawozów sztucznych i zachęcanie ludzi do używania tych nawozów. Zanim jednak zdążyli przyjechać na wsie, nawozy już były w zasadzie rozdzielone i w większości wysiane. Istniała natomiast w tych wsiach zastarzała niechęć do używania siewników. Również i biedota wiejska, nie posiadająca koni, nie umiała wykorzystać przysługujących im z dekretu o pomocy sąsiedzkiej uprawnień i potulnie czekała aż bogatsi ukończą wszystkie swoje prace, by pożyczyć od nich koni. Oczywiście według takich cen i stawek jakie bogacze będą uważali za słuszne.

Aktywiści jednak, zapatrzeni w powiatową instrukcję nie zajmowali się tymi zagadnieniami i „agitowali" dalej bez sensu i potrzeby za używaniem nawozów.

Przykładów takich można by podać więcej. Wniosek z nich jednaki: instrukcje czy inaczej wytyczenie planu działania mogą powstawać jedynie na podstawie dobrej znajomości potrzeb danej wsi. A któż zna lepiej potrzeby wsi, spółdzielni, PGR-u jeśli nie ci, którzy w tej wsi, PGR-ze, czy spółdzielni żyją i pracują?

Po cóż ma czekać młodzież powiatu zamojskiego na to, aż ktoś w Zamościu wymyśli zadanie dla niej, jeśli wiadomo, że głównym zadaniem, nad którym już teraz trzeba skupić wszystkie siły jest wyjaśnianie ludziom praw wynikających z dekretu o pomocy sąsiedzkiej, propagowanie siewu rzędowego?

Jeśli w każdym gospodarstwie, wsi, spółdzielni, zadamy sobie pytanie: gdzie jesteśmy najpotrzebniejsi, uzyskamy materiał do planu pracy, jakiego żadna instrukcja nie wymyśli.

Nie znaczy to oczywiście, żebyśmy byli przeciwko opracowywaniu jakichś planów działania w zarządach powiatowych. Rzecz w tym tylko, że opracowujący te plany nie mogą myśleć za młodzież, a muszą myśleć razem z młodzieżą. Wtedy będzie z tego pożytek.

Tam więc, gdzie w zasadzie dobrze jest z wymianą ziarna siewnego — źle zaś z rozdziałem nawozów — zgłośmy swoją pomoc władzom gromadzkim radzącym nad ich sprawiedliwym rozdzieleniem. Zdarzają się wsie, gdzie istnieje przekonanie o potrzebie siewu rzędowego — zdarzyć się może natomiast, że w poszczególnych gospodarstwach istnieją trudności w remoncie własnych narzędzi. Czyż nie w tym leży nasze podstawowe zadanie, czyż nie warto naradzić się na zebraniu zetempowskim, jak pomóc sobie wzajemnie w znalezieniu materiałów, w wymianie brakujących części? A ileż to wsi, w których istnieje zastarzała niechęć do siania nowych upraw — kukurydzy czy innych paszodajnych roślin? Skierujmy więc w tych wsiach swe siły na propagowanie tych roślin.

Żadna sprawa gromady nie może być nam obca — mówił referat na II Zjeździe ZMP. Czyż jest w tej chwili ważniejsza sprawa w gromadzie nad troskę, by nadchodząca wiosna dała więcej niż dotąd zbóż krajowi, wzmogła dostatek rodzin chłopskich, zapoczątkowała dobrze rozmach wielkich prac tego roku — ostatniego roku planu 6-letniego.

Gospodarskim okiem obrzućmy nasze pola i zagrody.

Wszędzie, gdzie zacofanie bierze górę nad postępem, nieporządek i bałagan nad sprawnością i gotowością roboczą, wszędzie, gdzie niesprawiedliwość kulacka przesłania prawa chłopskie — wszędzie tam jest nasze miejsce, nasz bojowy posterunek.

Na podstawie znajomości potrzeb swojej gromady w nadchodzącej, wiosennej porze — domagajmy się pomocy od naszych zarządów, od rad gromadzkich, władz samopomocowych. Niechże nam pomogą radą, doświadczeniem, środkami materialnymi, tam gdzie to jest niezbędne.

Niech pomogą nam w spełnieniu naszego ważnego zadania — by w pełnej sprawności i gotowości wyjść wiośnie naprzeciw.

Na budowie festiwalowego stadionu

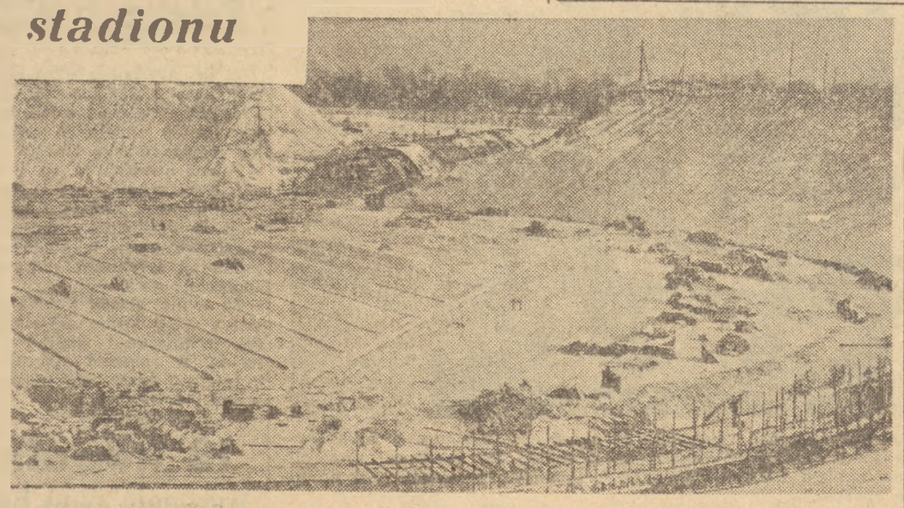

Ogólny widok budowy stadionu festiwalowego w Warszawie.
Foto: CAF — Pieńkowski

Spotkanie będzie w Warszawie

SŁUBIĘ nocą chodzić po Warszawie. Idę cichym, wyludnionym Krakowskim Przedmieściem, oglądam po raz nie wiadomo który pomnik Mickiewicza na tle harmonijnej architektury Dziekanki, potem przechodzę na drugą stronę ulicy i podziwiam ogromny, zwalisty masyw Katedry za Placem Zamkowym. Katedra zamyka perspektywę tej przepięknej ulicy. Wtedy do domu wracam późno, zmarznięty, przyprószony śniegiem i jakby obmyty wewnętrznie. I choćbym przeżył za dnia tysiąc trosk bolesnych i niepokojów — jest mi wtedy dobrze. I choćbym był bardzo zmartwiony, wracam do domu lekko, jak po rozmowie z dobrym przyjacielem, który umiał mnie pocieszyć. A przecież była noc mroźna, na ulicy żywego ducha nie spotkasz, a przecież nikt do mnie, ani ja do nikogo nie wypowiedziałem ani jednego słowa...

Zastanawiałem się kiedyś dlaczego tak jest. I doszedłem, że żyję między dobrymi ludźmi. Krakowskie Przedmieście, Stare Miasto, Pałac Kultury, cały rozmach, całe piękno naszego miasta mówi o tym, ile w ludziach jest dobrego, pięknego. I w tym właśnie jest najczystsza poezja Warszawy. I jeszcze w tym, że dziesięć lat temu nie było tu prawie nic prócz ruin zarosłych chwastami, poczerniałych od niedawno wygasłego ognia, a teraz oto jest to wszystko, co mówi o naszym pięknie ludzkim, o naszej sile. Tak, o naszej sile również, a także o naszym gorącym umiłowaniu życia, o nadziei na przyszłość, która każe nam budować nasze miasto, aby trwało i świadczyło o nas za ileś tam setek lat.

Ale jest również w Warszawie coś, co jeszcze przypomina grozę natarczywie i boleśnie. Nie, nie tylko wojskowy cmentarz na Powązkach, gdzie leżą piętnastoletni żołnierze — powstańcy, ale i droga do Powązek. Droga, która biegnie między wysokimi zwałami gruzów i nie zwalonych jeszcze resztek murów. Ta droga, to jedna z tych, którymi chodził po świecie faszyzm. To obraz nędzy człowieka, w którym wyzwolono najgorsze, już nawet nie zwierzęce cechy.

Pisali o Warszawie poeci: nieżyjący już, mądry Paul Eluard, wielki Chilijczyk Pablo Neruda, niezłomny, wolny nawet w więzieniu Nazim Hikmet i radziecki żołnierz-poeta Matusowski. Jeszcze wielu innych pisało, ale trudno wymienić wszystkie nazwiska. Ich wiersze, pieśni, przemówienia na wiecach, artykuły — mówią o naszym trudzie, o naszej woli, o naszej nadziei. Rozniosła się po świecie sława Warszawy i nie ma bodajże na ziemi człowieka — jak my, wiążącego wszystkie dobre nadzieje z pokojem, który nie pragnąłby przejść jej ulicami — właśnie Krakowskim Przedmieściem — i podać ręki jej budowniczym.

W zeszłym roku, w lipcu, byłem w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Chodziłem po berlińskim MDM, który tam się nazywa Stalinalee. Sami berlińczycy nazwali tę ulicę „berliński MDM". I opowiadając o okresie jego budowy, mówili o warszawskim tempie. W sierpniu 1951 roku tą ulicą szły festiwalowe kolumny błękitnobluzych FDJ-owców, manifestujących na rzecz pokoju i zjednoczenia Niemiec. Śpiewano po niemiecku, że „w sierpniu też, w sierpniu też kwitną róże", „Ami go home". I po polsku „szła dziewczeka do laseczka". Tańczono na Placu Marksa i Engelsa, w alei Unter den Linden, tuż przy dawnym pomniku pruskiej buty, nad którym teraz powiewały czerwone i błękitne chorągwie — Brandenburger Tor. A gdy Festiwal dobiegał końca, wymieniając pożegnalne uśmiechy i uściski, młodzi Francuzi młodym Niemcom, Polacy Kolumbijczykom, Rosjanie Irańczykom życzyli następnego spotkania na Festiwalu w Warszawie. W międzyczasie był jednak Bukareszt. Teraz przyszła kolej na Warszawę.

To bardzo dobrze. Szczególnie dla tych delegatów, którzy będą reprezentować młodzież takich krajów jak Francja, Włochy, Iran, czy Kolumbia. Samo miasto będzie im mówić o wojnie i pokoju. O tym, przeciw czemu trzeba walczyć i czego bronić. To bardzo dobrze: będzie ich urzekać poezja naszego miasta i będą do niej tęsknić. Nie wierzę, aby Warszawa mogła budzić w człowieku po ludzku czującym inne uczucia. Inne niż uczucia Paul Eluarda, Pablo Nerudy i Nazima Hikmeta. To bardzo dobrze: zaniosą obraz naszego miasta, który mówi o nas, jego poezję i wszystkie dobre uczucia zrodzone tutaj — do swoich krajów, rozdadzą je ludziom — swoim bliskim, znajomym i nieznajomym. Będą mówić o nas prawdę, będą głosić przyjaźń dla nas i naszą przyjaźń dla nich. To przecież stanowi o istocie Festiwalu: żebyśmy byli bogatsi w przyjaźń z ludźmi, których jeszcze dzielą granice.

Potrzebujemy tej przyjaźni jak najwięcej, mocnej, trwałej. Żeby dodawała nam siły w budowaniu i w walce, żeby dodawała nam pewności, wiary w nasze zwycięstwo. Mówię nie tylko o nas, młodych ludziach z kraju, którego stolicą jest Warszawa. Mówię także o towarzyszach zamordowanego niedawno sekretarza Związku Młodzieży w Iranie, o tych wszystkich młodych Niemcach, którzy nie chcą przywdziać nowych mundurów „feldgrau" na amerykańską służbę, o towarzyszach Henri Martina i Raymonde Dien, o Chińczykach, którzy ujarzmiają nieujarzmioną dotąd potęgę rzeki Hoang-Ho, aby nie niszczyła upraw ryżowych, o komsomolcach - pionierach zagospodarowujących ziemie leżące odłogiem. Mówię o wszystkich, którzy walczą i będą walczyć przeciw narastającej grozie nowej wojny.

Przed przeszło trzema laty poznałem pewnego Kolumbijczyka, którego nazwiska niestety nie mogę wyjawić. Przyjechał na Festiwal do Berlina. Za własne i zebrane od kolegów pieniądze. W Kolumbii, podobnie jak w wielu innych krajach i krajkach Ameryki Łacińskiej panuje faszystowski terror, powołany do zgniecenia dążeń narodów, które pragną wyrwać się spod wszechwładzy amerykańskich monopoli, zdobyć niezależność ekonomiczną i polityczną. W Kolumbii często płoną pacyfikowane wsie, a chłopi odchodzą w góry do oddziałów partyzanckich. W Kolumbii na porządku dziennym są morderstwa działaczy partii komunistycznej, związków zawodowych i związku młodzieży. Trzeba wiele odwagi, by się przedrzeć przez granicę, przez wszystkie kontrole amerykańskie w Panamie, przepłynąć statkiem ocean i przez Włochy i Austrię przybyć do Berlina. Przybył jednak, a po drodze, w obawie przed fotografami (żeby go nie poznano w Kolumbii z jakiegoś zdjęcia w gazecie) zapuścił brodę. Z tego też powodu nazwano go „Partyzancką brodą". Potem przez kilka miesięcy bawił w Polsce i bardzo tęsknił za Kolumbią, którą kochał. Wrócił tam. Puścił się w drogę powrotną — bardziej niebezpieczną niż droga stamtąd. Tam, być może, w Panamie już czekano na jego powrót. Odjeżdżając, powiedział, że zabrał z Europy jasny obraz, który odda towarzyszom.

W spotkaniu z tym człowiekiem, który jest dla mnie jednym z wzorów umiłowania swego kraju, męstwa w walce i osobistej odwagi — uczułem wielki sens i siłę przyjaźni całego naszego młodego pokolenia, które musi bronić swego życia i swoich praw przed wojną. Tak, to nas jednoczy. I jednoczy nas każde spotkanie, w czasie którego się poznajemy, mówimy o tym co kochamy, a czego nienawidzimy, o co i przeciw czemu walczymy.

Ten warszawski Festiwal powinien jeszcze mocniej nas zjednoczyć.

Ludzi zawsze jednoczy, wiąże ze sobą wspólny cel, który stawiają swemu życiu i uparte, codzienne dążenie do tego celu, mimo trudności i załamań. Wiadomo nam wszystkim na ogół, czego chcemy. Pozostaje mi tylko życzyć sobie i Wam wszystkim, towarzysze, aby w naszej pracy przed Festiwalem — wszędzie — w kopalniach, PGR-ach, szkołach, świetlicach i zarządach zetempowskich towarzyszyła nam świadomość, że służymy sprawie pokoju, który potrzebny jest nam jak powietrze, woda i chleb. I byśmy w tej służbie wykazywali codziennie tyle miłości dla kraju, męstwa i odwagi, ile go wykazał piękny młody człowiek z Kolumbii, nazwany „Partyzancką brodą", który wziął ze sobą w niebezpieczną podróż jasny obraz z Europy.

JÓZEF LENART

„Dwa hektary ziemi" film produkcji hinduskiej. Scenariusz i muzyka Salil Choudhury. Zdjęcia Kawal Bose. Na zdjęciu scena z filmu.
Foto CAF

„Cudownie jest mieć przyjaciół na całym świecie"

Tak pisze w liście do Polskiego Radia młoda dziewczyna z Niemiec zachodnich Sigrid L. Jej serdeczny list świadczy, jak szczerych i oddanych przyjaciół mamy również w państwie bońskim. Wierzymy drodzy czytelnicy, że listu tego nie pozostawicie bez odpowiedzi.

Drodzy polscy przyjaciele!

Dzisiaj chciałabym Wam opowiedzieć jak spędziłam święta Bożego Narodzenia. Ojciec mój, jako członek Komunistycznej Partii Niemiec jest oczywiście bezrobotny. Ostatnio powiedział mi, że w naszym powiecie jeszcze dwóch członków partii pracuje — poza tym wszyscy są bezrobotni. Więc jakież to mogły być święta i gwiazdka, jeśli ojciec jest bez pracy? Jednakże przyjaciele z Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie zapomnieli o nas. Dostaliśmy od nich żywność, a ja kilka książek. Tak więc wieczór wigilijny spędziliśmy na czytaniu nowych książek. Potem nastawiliśmy radio i spędziliśmy wieczór w gościnie u naszych przyjaciół w Związku Radzieckim, w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Polsce Ludowej. Oh, cudownie jest mieć przyjaciół na całym świecie.

Również Sylwestra spędziliśmy u przyjaciół. Raz byliśmy w Moskwie, drugi raz w Warszawie, a trzeci raz w demokratycznym Berlinie. My stacji zachodnio - niemieckich nie słuchamy — zbyt już wiele kłamią.

Wkrótce zacznie się V Festiwal Młodzieży i Studentów, a w naszej prasie czytałam, że w Warszawie buduje się wspaniały stadion sportowy. Ach, jakżebym pragnęła tym razem przyjechać ze wszystkimi do Warszawy. Ale, aby móc przyjechać na Festiwal, trzeba się przecież czymś wykazać. Więc co niedzielę kolportuję nasze gazety. Teraz chciałabym jeszcze zwerbować stałych abonentów dla prasy i zwiększyć ilość sprzedawanych gazet. Wtedy uda mi się może wziąć udział w Festiwalu. Chcę także lepiej niż dotychczas spełniać swoje obowiązki harcerskie. Muszę więc poprawić sobie w szkole stopnie z niektórych przedmiotów. Wszystko to razem chyba pozwoli mi na wzięcie udziału w Festiwalu. Wtedy przyszłabym i do Was w odwiedziny. Ach, jakby to było cudownie!

Każdy Wasz list sprawia mi dużo radości. Bardzo cieszyłam się z przysłanych mi polskich znaczków pocztowych i zakładki do książek. Pytacie, czy mam jakieś życzenie. W naszej bibliotece mamy już dwóch polskich autorów, których książki zostały przetłumaczone na język niemiecki — „Węgiel" Ścibora-Rylskiego i Horzycy „Za czarnym lasem". Byłoby bardzo miło z Waszej strony, gdyby'ście zechcieli przesłać nam książkę polskiego autora w języku niemieckim. U nas jest bardzo dużo ludzi, których postępowa polska literatura bardzo interesuje.

Na dzisiaj kończę mój list. Jeszcze raz serdecznie Wam dziękuję i przesyłam braterskie pozdrowienia.

Niech żyje pokój i przyjaźń między narodami!

Czuwaj!

SIGRID L.

Listy dla Sigrid L. prosimy kierować do działu zagranicznego red. „Sztandaru Młodych".

Konkursowe wieści

Uczestnicy IV dnia eliminacji

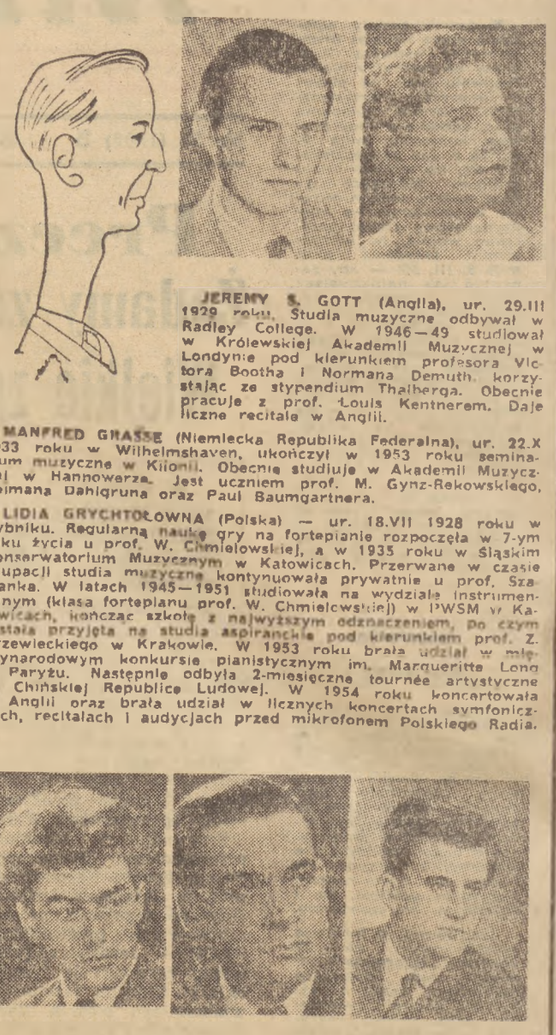

JEREMY S. GOTT (Anglia), ur. 29.III 1929 roku. Studia muzyczne odbywał w Radley College. W 1946—49 studiował w Królewskiej Akademii Muzycznej w Londynie pod kierunkiem profesora Victora Bootha i Normana Demuth, korzystając ze stypendium Thalberga. Obecnie pracuje z prof. Louis Kentnerem. Daje liczne recitale w Anglii.

MANFRED GRASSE (Niemiecka Republika Federalna), ur. 22.X 1933 roku w Wilhelmshaven, ukończył w 1953 roku seminarium muzyczne w Kilonii. Obecnie studiuje w Akademii Muzycznej w Hannowerze. Jest uczniem prof. M. Gynz-Rekowskiego, Reimana Dahlgruna oraz Paul Baumgartnera.

LIDIA GRYCHTOŁOWNA (Polska) — ur. 18.VII 1928 roku w Rybniku. Regularną naukę gry na fortepianie rozpoczęła w 7-ym roku życia u prof. W. Chmielowskiej, a w 1935 roku w Śląskim Konserwatorium Muzycznym w Katowicach. Przerwane w czasie okupacji studia muzyczne kontynuowała prywatnie u prof. Szafranka. W latach 1945—1951 studiowała na wydziale instrumentalnym (klasa fortepianu prof. W. Chmielowskiej) w PWSM w Katowicach, kończąc szkołę z najwyższym odznaczeniem, po czym została przyjęta na studia aspiranckie pod kierunkiem prof. Z. Drzewieckiego w Krakowie. W 1953 roku brała udział w międzynarodowym konkursie pianistycznym im. Marqueritte Long w Paryżu. Następnie odbyła 2-miesięczne tournée artystyczne po Chińskiej Republice Ludowej. W 1954 roku koncertowała w Anglii oraz brała udział w licznych koncertach symfonicznych, recitalach i audycjach przed mikrofonem Polskiego Radia.

ADAM HARASIEWICZ (Polska) — ur. 1.VII 1932 r. w Chodzieży. Naukę gry na fortepianie rozpoczął w 10 roku życia. W 1947 roku uzyskał nagrodę na konkursie „Młodych Talentów" w Rzeszowie. W 1948 roku brał udział w konkursie eliminacyjnym przed IV Międzynarodowym Konkursem Chopinowskim. Studiował u prof. K. Mirskiego i Janiny Stołałowskiej, a od 1950 roku jest uczniem prof. Z. Drzewieckiego w PWSM w Krakowie.

TADEUSZ KERNER (Polska) — ur. 18.IX 1928 r. w Warszawie. Naukę gry na fortepianie rozpoczął w 6 roku życia pod kierunkiem swej matki pianistki. Podczas wojny przebywał w Związku Radzieckim w miejscowości Czkałow, gdzie ukończył Technikum Muzyczne. W 1946 r. osiedlił się w Sopocie, gdzie w 1951 roku ukończył z najwyższym odznaczeniem Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w klasie prof. Olgi Iliwickiej. Jest laureatem konkursów pianistycznych w Budapeszcie i Berlinie. Brał również udział w IV Międzynarodowym Konkursie im. Fryderyka Chopina. Obecnie jest aspirantem III roku Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, pracując pod kierunkiem prof. Stanisława Szpinalskiego.

MILAN KLICNIK (Czechosłowacja) — ur. 13.V 1932 r. w Bratysławie. Naukę gry na fortepianie rozpoczął w 6 roku życia. W roku 1950 rozpoczął w Brnie studia muzyczne pod kierunkiem prof. Hendery, po czym wstąpił do Akademii Muzycznej im. Janacka, gdzie pracuje pod kierownictwem prof. Ludwika Kundery. Koncertował w wielu miastach Czechosłowacji.

STANISŁAW KNOR (Czechosłowacja) — ur. 14.II. 1929 roku. W latach 1948—52 studiował w Akademii Muzycznej w Pradze, którą ukończył z odznaczeniem, w klasie prof. Frantiska Maxiana. W 1950 roku został laureatem konkursu dla pianistów na międzynarodowym zjeździe studentów w Pradze. Koncertował wielokrotnie w różnych miastach Czechosłowacji, ostatnio zaś w Sofii. Obecnie jest aspirantem u prof. Maxiana.

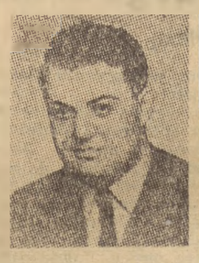

W sobotę grali:

Kotz Günther (NRD), Kowalik Edwin (Polska), Kozina Zdenek (Czechosłowacja), Küchler Reimer (Niemiecka Republika Federalna), Leiczuk Nina (ZSRR), Mahova Anna (Czechosłowacja), Maglin Miłosz (Polska), Marque-Wong Florence (Luxemburg).

Tragi-farsa w nieartystycznej formie

Miesiąc dzieli nas od Wojewódzkich Eliminacji Szkolnych Zespołów Artystycznych. Ku przestrodze organizatorom niniejszej imprezy w województwie wrocławskim, zamieszczamy poniżej wspomnienia uczestnika eliminacji zeszłorocznych, kol. Baltazara Sulikowskiego:

„Było to w maju ub. roku. Nasz szkolny chór śpiewał na eliminacjach we Wrocławiu. Po występach wyników nie ogłoszono. Przedstawiciele Wydziału Oświaty zapewnili nas, że otrzymamy pisemne zawiadomienie. I rzeczywiście przysłano pismo następującej treści: „Wydział Oświaty Woj. R.N. we Wrocławiu zawiadamia, że zespół muzyczny szkoły podstawowej w Bierutowie otrzymał w Woj. Eliminacjach Szkolnych Zespołów Artystycznych w dniach 23—24 maja 1954 r. w ramach .... zespołów lokatę ..... zdyskwalifikowano. Data 16.VI ..... Podpisał Kierownik Wydziału Oświaty.

Zapewniliśmy Wydział Oświaty najuczciwszym słowem honoru, że występowaliśmy jako chór, kilkudziesięcioosobowy chór. Wydawało się, że nam wierzą. A w miesiąc potem przysłali nowe pismo: „Uprzejmie zawiadamia się, iż występ Waszej Szkoły wyrażający się w podwójnym duecie wokalnym został przez Komisję Sędziowską zdyskwalifikowany ze względu na niewłaściwą dla szkoły formę artystyczną".

Tę nową bzdurę podpisał Przew. Komisji Sędziowskiej A. Pasteruk. Nie zdążyliśmy ochłonąć z oburzenia, gdy spotkała nas nowa nominacja. Tym razem Wydział Oświaty stwierdzał: „Wasz zespół taneczny w ramach 35 zespołów zajął lokatę 43. Uprasza się o zawiadomienie zainteresowane czynniki o powyższej sprawie". I u dołu znów podpis Kierownika Wydziału Oświaty. Kierownik szkoły schował więc pisma do szuflady, a do Wydziału Oświaty napisał: „Obawiamy się, że z podwójnego duetu i z lokatą 43 w ogólnej liczbie 35 zespołów — wyjdzie tragifarsa o całkiem, już wtedy, niewłaściwej formie artystycznej". Poskutkowało. Zawiadomiono nas, że chór zajął 23 miejsce.

Ale my nie uwierzyliśmy. Tyle razy już nas nabierali, że niby dlaczego tym razem miała to być prawda. Tym bardziej, że wszystkie pisemka nosiły datę 16 czerwca, a nam przysłano je w listopadzie".

Tyle kol. Sulikowski. My możemy tyle tylko dodać, że oryginały listów oglądaliśmy sami. Oczywiście nie obyło się bez huraganowego śmiechu.

B. D.

Wielkie zgromadzenie ludu Warszawy

Lud Warszawy całym sercem popiera Apel Wiedeński

A. DOKOŃCZENIE ze str. 1

Warszawa — miasto pokojem rozkwitłe, zwycięskie niezmierzonym trudem narodu polskiego — podnosi znów donośnie głos protestu. Oto — w Niemczech zachodnich odradzają się dobrze nam znane, nienawistne siły pruskiego militaryzmu. Oto — dźwigane dłonią imperialistów usiłują stworzyć odwetowe armie.

Dziś, kiedy narody świata okazać muszą jeszcze więcej odwagi i stanowczości, aby nie dopuścić do odrodzenia Wehrmachtu — Warszawa mówi światu: Precz z zaborczym militaryzmem, precz z zamachami na spokój naszych dni.

Ludzkość posiada dziś siły, aby największe zwycięstwo nad materią — uzyskanie energii atomowej — obrócić dla dobra i szczęścia narodów. Do tego dążą wszyscy ludzie dobrej woli i pokój miłujące narody, domagając się zniszczenia zasobów broni atomowej i wodorowej. Ale istnieją szaleńcy, grożący ludzkości koszmarem wojny atomowej. Istnieją szaleńcy, dla których nieobliczalne skutki takiej wojny nie stanowią zapory dla sięgania po imperialistyczne cele władania światem. Przeciwko nim mocniej i szerzej będziemy działać.

Warszawa jest miastem, znającym cenę wojny i gorzki smak łez, i smutek ruin. Dlatego też lud Warszawy całym sercem popiera Apel Biura Światowej Rady Pokoju, domagający się zniszczenia zapasów broni atomowej we wszystkich krajach i natychmiastowego wstrzymania jej produkcji.

Niech idzie ten głos Stolicy do wszystkich w Polsce, niech raz jeszcze naród nasz, zajęty budową ojczystego domu, pokaże swoją jedność i siłę. Warszawa podpisze Apel Wiedeński jak człowiek, któremu milsze są nowe ulice, jasne domy i kwiaty — od ruin i pogorzelisk. Warszawa złączy się setkami tysięcy podpisów z miliardem, który potępia zbrodnicze zamysły czcicieli pożaru atomowego.

Rezolucja

Podnieście Wasz głos przeciwko broni atomowej

List do mieszkańców Paryża

My, mieszkańcy Warszawy, zebrani na wielkim wiecu protestacyjnym przeciwko odbudowywaniu militaryzmu niemieckiego i przygotowywaniu wojny atomowej, przesyłamy mieszkańcom Paryża nasze gorące pozdrowienia.

Piszemy do Was — mieszkańców pięknej stolicy Francji, związanej tyloletnią przyjaźnią z narodem polskim.

Piszemy do Was z miasta, które przed dziesięciu laty było cmentarzyskiem ruin i wstrząsającym oskarżeniem hitlerowskiego barbarzyństwa.

Dlatego dziś w imię tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej, w imię wspólnie przelanej krwi w walce z hitlerowskim najeźdźcą, w imię pokoju Europy, zwracamy się do Was, abyście wzmogli Wasze wysiłki w celu niedopuszczenia do odbudowy nowego odwetowego Wehrmachtu, w celu odrzucenia wojennych układów paryskich, które kryją w sobie groźne niebezpieczeństwo i dla Paryża i dla Warszawy, dla całej Europy, dla pokojowej pracy wszystkich narodów. Zwracamy się do Was, abyście podnieśli Wasz głos, tak jak to czyni lud Warszawy z żądaniem zniszczenia zapasów broni atomowej i wodorowej i natychmiastowego wstrzymania jej produkcji.

Wierzymy głęboko, że przyjaźń i współpraca naszych narodów może i powinna odegrać poważną rolę w niedopuszczeniu do odbudowy militaryzmu niemieckiego, w odwróceniu niebezpieczeństwa wybuchu wojny atomowej w Europie, w zapewnieniu przyjaznych stosunków pomiędzy wszystkimi narodami bez względu na ustrój społeczny w jakim żyją.

Wierzymy głęboko, że wspólną, ofiarną walką w imię świętej sprawy pokoju zapewnimy szczęśliwą przyszłość naszym dzieciom, dzieciom Paryża i dzieciom Warszawy. Niech świadomość tego ustokrotni nasze wysiłki, aby na świecie zwyciężył pokój i przyjaźń między narodami.

List do ludu Berlina

Zebrani na wielkim zgromadzeniu w dniu 25 lutego 1955 roku przedstawiciele ludu Warszawy pozdrawiają lud Berlina walczący przeciwko odbudowie militaryzmu niemieckiego i groźbie rozpętania wojny atomowej w Europie.

Wiemy, że tak jak naród polski również i naród niemiecki pragnie w pokoju, współpracy i przyjaźni z innymi narodami budować swą przyszłość.

Niechaj głos Warszawy i Berlina w obronie pokoju będzie potężnym wyrazem dążeń obu narodów. Nasza wspólna nieugięta walka przeciwko tworzeniu nowego ogniska niepokoju w Europie i o zakaz broni masowej zagłady — to sprawa, w której najżywotniej zainteresowani jesteśmy wszyscy, to sprawa przyszłości naszych dzieci, naszego rozwoju i rozkwitu. Nigdy jeszcze przed naszymi narodami nie stanęły tak wyraźnie wspólne cele. Naród polski pragnie tego, czego życzy sobie większość narodu niemieckiego — pragnie zjednoczenia Niemiec i przekreślenia wojennych sojuszów, które znów mają pchnąć Niemców do wojny jeszcze straszniejszej niż poprzednio. Układy paryskie zagrażają Berlinowi tak samo jak Warszawie.

nym siłom nihilizmu i niewiary w życie, ponurym wielbicielom fałszywej czarnej siły, tym, którzy nam grożą bombą atomową i zniszczeniem całkowitym.

Ale na świecie jest tak zawsze — kończy mówca wśród nowej burzy oklasków — że zwyciężają siły życia nad siłami śmierci — i w tej nadziei zwycięstwa jest nasza wielka wiara, wiara obrońców pokoju w lepsze jutro świata. Wiara w to, że pokój zwycięży wojnę.

Przemawia następnie przewodnicząca Zarządu Stołecznego Ligi Kobiet — Krystyna Konwerska. I jej przemówienie przyjmują uczestnicy zgromadzenia licznymi owacjami.

Gdy przedstawicielka kobiet stolicy kończy swe przemówienie, wybucha potężna owacja. Zebrani podchwytują i powtarzają potężnie okrzyk: **„Niech żyje pokój".**

Na trybunę wstępuje poseł na Sejm PRL — inż. arch. Zygmunt Skibniewski. Odczytuje on projekt rezolucji zgromadzenia, który zebrani przyjmują długo niemilknącym grzmotem oklasków. Jednomyślną aklamacją, serdecznymi owacjami przyjmują również zebrani projekty listów od ludu Warszawy do mieszkańców Paryża i do ludu Berlina odczytane przez zastępcę przewodniczącego Prezydium St. RN — Kazimierę Kartasińską i artystę-plastyka — Aleksandra Kobzdeja.

(Teksty rezolucji i listów podajemy obok).

Gdy przewodniczący zamyka oficjalną część zgromadzenia, wybuchają nowe potężne okrzyki na cześć bohaterskiej Warszawy, na cześć pokoju.

Część artystyczną zgromadzenia wypełniły gorąco oklaskiwane występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze".

B. Ciąg dalszy ze str. 1

dowała, że wielu z nich jechało do Polski nie zdając sobie sprawy, iż w lutym jest u nas śnieg i mróz, który nie oszczędza nawet gości zagranicznych. Pierwszą jego ofiarą padła drobna Pannhi z Iranu, która przyjechała w cieniutkich pantofelkach bez żadnego cieplejszego obuwia, w cieniutkich skórzanych rękawiczkach i drżała z zimna na 10-stopniowym mrozie. Wreszcie pewnego dnia wróciła do hotelu ubrana w wełniane skarpetki i duże śniegowce, w których tonęły jej małe nóżki — niezmiernie zadowolona ze sprawunku załatwionego w warszawskim CDT.

* * *

Niemiłą sensację przeżyli Czechosłowacy w przeddzień rozpoczęcia Konkursu. Pianiści wybierali instrumenty, na których mieli grać. Na wypróbowanie 6-ciu fortepianów przyznano każdemu kandydatowi 20 minut. Nic dziwnego że każdy z nich się spieszył. Spieszyła się również Czeszka — Dagmar Baloghova. Przechodząc od jednego fortepianu do drugiego znikła nagle z oczu obserwujących ją kolegów, wpadając do otwartej zapadni dla fortepianów o głębokości ok. 2 m. Jednym susem rzucili się wszyscy na pomoc. Z ciemnego otworu wyłoniła się blada i przerażona twarz pianistki. Na szczęście skończyło się na posiniaczeniu rąk i nóg, które nie przeszkodziło młodej pianistce wystąpić w dwa dni później na tej samej „pechowej" estradzie.

* * *

Młodość jest jak się okazuje najlepszym „wspólnym językiem", bowiem z zaciekawieniem obserwują wszyscy pewnego młodego pianistę czechosłowackiego (nota bene bardzo przystojnego), który na krok nie odstępuje od pewnej młodej przystojnej Polki. Gdzie i jak się poznali, jak się porozumiewają — niech to pozostanie ich tajemnicą.

(er)

Ze sportu

Na spartakiadzie SKS-ów

KARPACZ 24.II. (tel. wł.). Rzadko która impreza organizowana dla naszych najmłodszych sportowców cieszy się taką popularnością wśród dorosłych jak rozgrywana obecnie w Karpaczu zimowa spartakiada SKS-ów.

W biegu patrolowym na trasie o długości ok. 2,5 km dla dziewcząt i nieco dłuższej dla chłopców, najlepiej spisywali się reprezentanci Wrocławia, tak chłopcy jak i dziewczęta.

W pierwszej konkurencji saneczkarskiej, w ślizgach jedynek dziewcząt najlepszą zawodniczką była reprezentantka NRD Ute Kühne. Zawodniczka ta przyjechała do Polski z gór Harzu i pokazała swym polskim koleżankom wspaniałą jazdę na saneczkach. Najlepszą z uczestniczek spartakiady była Stefania Koszla z Wrocławia. Podobnie było też w konkurencji chłopców gdzie na pierwszym miejscu znalazł się Johannes Vogt z NRD.

W sobotę rozegrano w Karpaczu ostatnie konkurencje Spartakiady SKS. Największym zainteresowaniem cieszyła się jazda dowolna. W konkurencji dziewcząt starszych zwyciężyła Kirylowa (Warszawa). Wśród chłopców pierwsze miejsce w tej grupie zajął reprezentant Stalinogrodu Czakon. W grupie dziewcząt młodszych zwyciężyła Jankowska (Stalinogród), a w grupie chłopców młodszych Grobert (Stalinogród). Po zakończeniu konkurencji członkowie kadry narodowej — uczestnicy Spartakiady Jankowska, Machinek i Czakon wykonali kilka tańców na lodzie, które gorąco oklaskiwali młodzi sportowcy - uczniowie.

Na torze saneczkowym długości 1500 m rozegrano ślizgi dwójek saneczkowych. W konkurencji dziewcząt pierwsze miejsce zajęła para krakowska Ogrodnik — Rudowska 1.34,6. Wśród chłopców najlepiej pojechali reprezentanci Wrocławia Ostrowski — Gazdowski 1.48,7.

W slalomie-gigancie grupy chłopców młodszych zwyciężył zakopiańczyk — Augustyniak 55,5 sek. Dużą niespodzianką było zajęcie w tej konkurencji trzeciego miejsca przez reprezentanta Kielc Sukowa, który pokonał dobrych zjazdowców NRD, Karpacza i Zakopanego. Spośród 46 startujących w slalomie - gigancie 26 zawodników zdobyło klasę młodzieżową.

A. WIERZBA

Zwycięstwo narciarek Gwardii w NRD

BERLIN. W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów narciarskich w Oberwiesenthal rozegrano biegi sztafetowe. W biegu 3x5 km kobiet zwyciężyła sztafeta Gwardii (Stopka, Bukowa, Peska) w 1.07,29 przed zespołem UDA, który uzyskał czas o 2 sek. gorszy. Trzecie miejsce zajął zespół Dynamo 1.08,45.

Finały mistrzostw Polski w piłce ręcznej

WARSZAWA. W hali AWF na Bielanach rozpoczęły się 25 bm. finały spotkania drużyn męskich o zimowe mistrzostwa Polski w piłce ręcznej. W decydujących o mistrzowskim tytule rozgrywkach startują: Sparta Stalinogród, Zryw Gdańsk, AZS Warszawa i AZS Wrocław. W pierwszym dniu padły następujące wyniki: Sparta Stalinogród — Zryw Gdańsk 11:4 i AZS Wrocław — AZS Warszawa 8:7.

STALINOGRÓD. W Stalinogrodzie rozpoczęły się finałowe rozgrywki drużyn kobiecych z udziałem Gwardii Gdańsk, Sparty Kraków, Stali Chorzów i AZS AWF Warszawa. Wyniki pierwszego dnia: Stal Chorzów — AZS AWF Warszawa 4:1 i Sparta Kraków — Gwardia Gdańsk 6:0.

Trzeci dzień łyżwiarskich mistrzostw Polski

ELBLĄG. W piątek odbyły się dalsze konkurencje drużynowych mistrzostw Polski w łyżwiarstwie szybkiej na łyżwach. Zawody rozegrano w niekorzystnych warunkach atmosferycznych, ponieważ prawie przez cały czas padał śnieg. Bieg 500 m wygrał Magierowski (Kolejarz) w czasie 46,7 przed Z. Lewandowskim (CWKS) — 47,8.

3000 m wygrał Skrzypnik (Gwardia) — 5:37,3, 2) Magierowski (Kolejarz) — 5:44,3, 3) Z. Lewandowski (CWKS) — 5:45,8.

W konkurencji indywidualnej mężczyzn prowadzi Magierowski (Kolejarz).

Amb. PUSZKIN: Sympatią i poparciem narodu radzieckiego cieszy się walka młodzieży niemieckiej o pokojową, zjednoczoną Ojczyznę

Prośba „Bundesjugendringu" do ZSRR

BERLIN. Przewodniczący zjednoczenia organizacji młodzieżowych Niemiec zachodnich „Bundesjugendring" wystosował do ambasadora ZSRR w NRD G. M. Puszkina list w imieniu 5 milionów członków zjednoczenia, który głosi m. in.:

W piśmie niniejszym zwracamy się do was, jako do przedstawiciela narodu radzieckiego w naszej ojczyźnie. Prośba, którą wam przedkładamy, jest wyrazem nastrojów nurtujących całą młodzież niemiecką.

Podkreślając, że perspektywa uwiecznienia rozbicia Niemiec wywołuje wśród młodzieży niemieckiej poważną obawę, list głosi dalej:

Jesteśmy przekonani, że narody i rządy Francji, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Stanów Zjednoczonych mogą w sposób zdecydowany położyć kres zgubnemu rozbiciu naszej ojczyzny... Dlatego zwracamy się jeszcze raz z usilną i stanowczą prośbą do rządu waszego kraju, aby podjął inicjatywę w sprawie zjednoczenia Niemiec w warunkach pokoju i wolności.

★

24 lutego br. ambasador ZSRR w NRD G. M. Puszkin przekazał kierownictwu „Bundesjugendring" odpowiedź, w której stwierdza m. in.:

Rząd radziecki czyni wszystko, aby zjednoczenie Niemiec nastąpiło na zasadach pokojowych i demokratycznych. Wysunął on wobec rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji propozycję rokowań w sprawie przeprowadzenia jeszcze w 1955 r. wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Rząd ZSRR — czyniąc zadość życzeniom trzech wielkich mocarstw i rządu Niemieckiej Republiki Federalnej — wyraził zgodę na ustanowienie międzynarodowego nadzoru nad wyborami.

Podkreślając, że rząd radziecki uprzedził równocześnie, iż rokowania w sprawie zjednoczenia Niemiec nie mogą mieć sensu i będą niemożliwe w wypadku ratyfikacji układów paryskich, gdyż ratyfikacja ta przekreśliłaby możliwość zjednoczenia Niemiec, ambasador Puszkin kontynuuje:

Tylko wyrzeczenie się układów paryskich może stworzyć konieczne przesłanki do owocnych rokowań w sprawie odbudowy jedności Niemiec. Związek Radziecki nie wysuwa w sprawie zjednoczenia Niemiec żadnych warunków i zastrzeżeń. domaga się jedynie, aby zjednoczone Niemcy były państwem demokratycznym, miłującym pokój i nie uczestniczyły w żadnych blokach militarnych, skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu lub jakiemukolwiek innemu państwu na Wschodzie lub Zachodzie.

W zakończeniu pismo stwierdza, że walka młodzieży niemieckiej o zjednoczenie kraju na zasadach pokojowych i demokratycznych spotyka się z sympatią i poparciem narodu radzieckiego.

III Plenum KC WLKZM

MOSKWA. **W tych dniach odbyło się w Moskwie III Plenum Komitetu Centralnego Komsomołu.**

Uczestnicy Plenum omówili i przyjęli uchwały dotyczące **udziału organizacji komsomolskich w wykonaniu uchwały Plenum KC KPZR „O zwiększeniu produkcji artykułów hodowlanych", wymiany legitymacji komsomolskich oraz udziału młodzieży radzieckiej w V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.**

Uczestnicy Plenum gorąco poparli uchwałę styczniowego Plenum KC KPZR i uchwały II sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Umowa handlowa Polska - ZSRR

MOSKWA. 25 lutego br. w Moskwie podpisany został przez przedstawicieli Polski i ZSRR protokół o wzajemnych dostawach towarów na 1955 rok.

Związek Radziecki, podobnie jak w latach ubiegłych, będzie dostarczał Polsce: urządzenia przemysłowe, traktory, kombajny, samochody, łożyska toczne, zboże, bawełnę, rudy żelazne, manganowe i chromowe, ropę i produkty naftowe, metale kolorowe, ferrostopy i inne towary niezbędne dla gospodarki narodowej Polski.

Polska będzie dostarczała ZSRR statki morskie, tabor kolejowy, węgiel, koks, stalowe wyroby walcowane, cynk, cukier i inne towary.

Wielkie demonstracje ludności Niemiec przeciw układom paryskim

BERLIN. 24 lutego — dzień rozpoczęcia debaty ratyfikacyjnej nad układami paryskimi w Bundestagu — stał się w Niemieckiej Republice Demokratycznej dniem walki całego narodu o zjednoczenie kraju na zasadach pokojowych i demokratycznych, przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko układom paryskim. Ulice i place miast NRD, sale konferencyjne i odczytowe wypełniała ludność ostro protestująca przeciwko polityce zdrady narodowej Adenauera i jego kliki.

We wszystkich dzielnicach demokratycznej strefy Berlina odbyły się wiece i manifestacje.

Z Magdeburga (NRD) wyjechała do Bonn specjalna delegacja, która w imieniu mieszkańców miasta ma domagać się od deputowanych do Bundestagu odrzucenia układów paryskich.

60-tysięczny wiec robotników z udziałem przedstawicieli miast portowych Niemiec zachodnich odbył się po południu 24 bm. w wielkim mieście portowym NRD Rostocku.

Wielotysięczne wiece i demonstracje odbyły się również w innych ośrodkach przemysłowych NRD — Suhl, Gera, Karl Marx Stadt, Nordhausen, Guben i in.

W czwartek przez ulice Bonn przeszła wielka demonstracja robotników, młodzieży i kobiet. Demonstrujący nieśli transparenty z hasłami, wzywającymi do odrzucenia układów paryskich i położenia kresu wojennej polityce Adenauera. W Monachium w wielkiej demonstracji wzięło udział 40 tys. osób. W Bremerhaven w wiecu zorganizowanym przez DGB uczestniczyło 5 tys. robotników. 4 tys. młodzieży Hamburga zorganizowało w godzinach wieczornych potężny pochód protestacyjny. W Elmshorn uczestnicy wiecu zażądali, aby deputowani do Bundestagu liczyli się z wolą ludności i głosowali przeciw układom wojennym. Policja aresztowała w Berlinie zach. 80 osób spośród biorących udział w demonstracji.

Na ręce deputowanych do Bundestagu napływają setki listów wzywających do odrzucenia polityki, prowadzącej do utrwalenia rozbicia Niemiec.

★

W Berlinie odbyło się zebranie kolejarzy z całych Niemiec z udziałem przedstawicieli z Polski, CSR i Węgier. Uczestnicy zebrania w apelu do kolejarzy francuskich i zachodnio-niemieckich proponują, by dzień 10 marca proklamowano jako Międzynarodowy Dzień Walki przeciw wskrzeszaniu Wehrmachtu.

Drugi dzień debaty w Bundestagu

BERLIN. W piątek boński Bundestag kontynuował debatę nad drugim czytaniem układów paryskich. Przedstawiciel SPD — Wehner zgłosił wniosek, aby skreślić z porządku dziennego drugie i trzecie czytanie układów oraz nawiązać rozmowy w sprawie zjednoczenia Niemiec. Wehner podkreślił w motywacji swego wniosku, że większość społeczeństwa NRF jest przeciwna remilitaryzacji.

Poseł z ramienia CDU — partii Adenauera — Kiesinger w ostrym przemówieniu domagał się odrzucenia wniosku frakcji SPD.

Reakcyjna większość Bundestagu odrzuciła wniosek posła Wehnera.

Debatę cechuje duże napięcie. Szczególnie silne sprzeczności i kłopoty Adenauerowi sprawia sprawa Saary. Adenauer wyznał, że prezydent Eisenhower i premier Churchill zapewnili go, iż **sprawa Saary zostanie w przyszłości rozwiązana zgodnie z żądaniami Bonn, a nie Paryża.** Adenauer — jak informują z kół dziennikarskich — zastosował nowy manewr, aby uchronić się przed rozbiciem koalicji bońskiej, które groziłoby fiaskiem układom paryskim. Nowy manewr jest rezolucją, która głosi: iż zjednoczenie Niemiec pozostaje nadal naczelnym zadaniem polityki Bonn. Rezolucję tę rozpatrywałby Bundestag po ratyfikacji układów paryskich.

Na zdjęciu: członkowie faszystowskiej organizacji „Młodzi Mężczyźni Japonii", na czele której stoi Takeshige Toyoda, nazywany przez Japończyków „japońskim Hitlerem", w czasie ćwiczeń przed wyborami w dniu 27 lutego.

Ćwiczenia te polegają na wykręcaniu rąk i unieszkodliwianiu niewygodnych wyborców.

Przy pomocy tego rodzaju organizacji amerykańscy okupanci spodziewają się, że uda im się zmusić wyborców japońskich do głosowania za partią wojny i nędzy — Partią Liberalną, na czele której stoi Joszida.

Debata ratyfikacyjna w senacie włoskim

RZYM. **24 lutego br. Senat włoski rozpoczął debatę nad projektem ustawy o ratyfikacji układów paryskich.** Izba Posłów ratyfikowała już te układy w grudniu 1954 r.

Pierwszy zabrał głos senator komunistyczny **A. Donini**, który podkreślił, że twierdzenie jakoby unia zachodnio - europejska miała charakter „obronny" jest pozbawione wszelkich podstaw.

Z kolei przemawiał zastępca sekretarza generalnego partii socjalistycznej, senator **Morandi.** Stwierdził on, że od chwili zakończenia debaty nad układami paryskimi w Izbie Posłów zaszło wiele nowych wydarzeń. Wydarzenia te pozwoliły społeczeństwu włoskiemu lepiej zorientować się w agresywnych planach USA.

Większość narodu włoskiego zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowi remilitaryzacja Niemiec, i protestuje przeciwko planom ratyfikacji układów paryskich.

Debata trwa.

★

RZYM. W dniu 24 lutego przed gmachem Senatu włoskiego odbyła się demonstracja przeciwko układom paryskim i wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego.

Wybory w Japonii

W niedzielę 27 lutego naród japoński po raz czwarty od zakończenia wojny wziął udział w wyborach do parlamentu.

W wyborach tych uczestniczyły następujące partie polityczne:

1. **Japońska Partia Demokratyczna.** Powstała ona przed kilku miesiącami na skutek rozłamu w łonie Partii Liberalnej. Na czele JPD stoi obecny premier **Hatojama**, główny przeciwnik Joszidy. Hatojama utworzył nową partię ze skrajnie prawicowego skrzydła Partii Liberalnej. Stosuje ona w polityce wewnętrznej hasło: *„Jesteśmy właścicielami fabryk i majątków ziemskich, pilnie więc strzeżmy naszych praw"*. W polityce zagranicznej opowiada się ona za przywróceniem normalnych stosunków z ZSRR i Chinami Ludowymi oraz za rozwojem handlu z krajami obozu pokoju.

Podczas kampanii wyborczej Hatojama oświadczył, że celem Partii Demokratycznej jest:

„Osiągnięcie niepodległości i przywrócenie obywatelom japońskim świadomości, że są obywatelami niezależnego państwa oraz realizacja zasad współistnienia między różnymi państwami".

Z drugiej jednak strony jeden z działaczy tej partii, obecny minister spraw zagranicznych Szigemitsu jest zwolennikiem remilitaryzacji Japonii i ścisłej współpracy z USA. Dotychczas jednak nie występuje on otwarcie ze swymi planami, gdyż zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju wystąpienie oznaczałoby zmniejszenie szans przy wyborach na skutek oporu narodu japońskiego przeciwko planom remilitaryzacji.

Postępowa prasa japońska pisze, że Partia Demokratyczna prowadzi politykę *„dogadzania wszystkim"* i jej prawdziwe oblicze nie jest jeszcze dokładnie znane.

2. **Partia Liberalna.** Reprezentuje ona przedwojenną faszystowską partię Seigukai. Na czele jej stoi były premier japoński **Joszida**, który od samego początku swej działalności politycznej związany jest z agresywnymi planami japońskich monopoli. Po wojnie poszedł na służbę amerykańskiego imperializmu. Przed kilku miesiącami pod naciskiem znacznego odłamu burżuazji japońskiej, która w imię swych interesów gospodarczych zamierza prowadzić politykę niezależności od USA i politykę współpracy handlowej z obozem pokoju, został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska premiera na rzecz Hatojamy. Partia Liberalna głosi w swym programie: *„Utrzymanie ścisłej współpracy z USA i wzmożenie przygotowań do obrony Japonii przed komunistycznym niebezpieczeństwem"* — co w rzeczywistości sprowadza się do uzależniania gospodarczego i politycznego Japonii od USA.

3. **Partia Prawicowo-socjalistyczna.** Powstała ona w 1945 roku. W skład jej weszli członkowie przedwojennych ugrupowań prawicowo-socjalistycznych.

W swym programie wyborczym socjaldemokraci wysuwają demagogiczne hasła obliczone na pozyskanie sobie mas ludowych. W partii tej pokładają swe nadzieje władze amerykańskie licząc, że w wypadku klęski jawnie „amerykańskiej" Partii Liberalnej, socjaldemokraci zdołają przyciągnąć japońskie masy pracujące i w następstwie uda się im skierować demokratyczny i antyamerykański ruch mas pracujących na tory „pokojowej współpracy z obecnym ustrojem".

4. **Partia Lewicowo-socjalistyczna.** Na czele jej stoją postępowi działacze ruchu robotniczego. Partia ta posiada program bardzo zbliżony do programu Komunistycznej Partii Japonii i w niektórych okręgach wystawia wraz z nią wspólne listy.

5. **Komunistyczna Partia Japonii.** W wyborach powszechnych w 1949 roku na listy partii padło przeszło 3 miliony głosów. KP Japonii zdobyła wówczas 37 miejsc w parlamencie. W 1950 roku Mac Arthur przygotowując się do agresji w Korei postanowił za wszelką cenę zgnieść walkę narodu japońskiego o wolność i swe prawa. W 1950 roku Mac Arthur postawił poza nawiasem prawa wszystkich członków Komitetu Centralnego KP Japonii. Okupanci amerykańscy zakazali jednocześnie organizowania wieców, demonstracji i zgromadzeń, i faktycznie wprowadzili w Japonii stan wojenny.

Mimo straszliwego terroru i działalności partii w podziemiu, w wyborach w 1953 roku KP Japonii zdobyła jedno miejsce w izbie reprezentantów i jedno w izbie wyższej.

Ostatnio jeden z czołowych przywódców partii **Sziga**, który od 1948 roku ukrywa się wraz z kilkoma innymi przywódcami przed prześladowaniami amerykańskich władz okupacyjnych, oświadczył przedstawicielom prasy, że partia komunistyczna zamierza *„w granicach możliwości"* powrócić do legalnej działalności i że najbliższym zadaniem partii jest zdobyć 37 miejsc w parlamencie, którymi partia dysponowała przed 1949 rokiem.

W swym programie wyborczym partia występuje przeciwko zbrojeniu i wskrzeszaniu militaryzmu japońskiego i wzywa do pokojowego współistnienia wszystkich państw. Partia domaga się polepszenia bytu ludu japońskiego.

Poza tymi partiami udział w wyborach zgłosiły dziesiątki małych ugrupowań o zabarwieniu skrajnie nacjonalistycznym i reakcyjnym, czerpiących fundusze wyborcze z kasy amerykańskich okupantów. Według wiadomości przedwyborczych z Japonii, wybory odbędą się w atmosferze rosnących sprzeczności między interesami okupantów amerykańskich, a burżuazją japońską. Jednocześnie wzmaga się z dnia na dzień walka japońskich mas ludowych o niepodległość. Walka ta utrudnia realizację amerykańskich planów rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie. Niedaleka przyszłość pokaże, czy zdrowe siły narodu japońskiego wezmą górę i mimo przeszkód czynionych przez koła imperialistyczne Japonia potrafi wejść na drogę normalizacji stosunków z Chinami i ZSRR w dobrze pomyślanym interesie własnym i pokoju światowego.

H. KAWKA

Chińska armia ludowa wyzwoliła wyspy Nanczi

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 26 lutego oddziały chińskiej armii ludowej wyzwoliły archipelag wysp Nanczi, położony u wybrzeży prowincji Czekiang, co stworzyło bardziej dogodne warunki do wyzwolenia Taiwanu i innych wysp okupowanych przez wojska Czang Kai-szeka.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego ŚFMD

(dokończenie ze str. 1)

stwu wojny atomowej stać się winna również nieodłączną częścią pracy przygotowawczej do Festiwalu — stwierdził Bernini. *Pod tym hasłem przebiegać będzie również obchód Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży w marcu br.*

W dniu dzisiejszym w dyskusji nad referatem zabierali głos przedstawiciele młodzieży japońskiej, NRD, Francji, Włoch, Indii, Niemiec zach. oraz sekretarz generalny MZS Pelikan. Dyskutanci mówili o tym, że już tysiące młodzieży podpisały apel Światowej Rady Pokoju.

Wielką aktywność przejawiają np. studenci japońscy, którzy wyjeżdżają całem popularyzacji apelu do najbardziej oddalonych miast i wsi swego kraju. Delegaci występujący w dyskusji mówili również o wielkim rozmachu akcji protestacyjnej przeciwko układom paryskim.

Z wielkim oburzeniem przedstawiciel młodzieży japońskiej opowiedział nam o wystąpieniu jednego z amerykańskich dyplomatów na pogrzebie ofiar próbnego wybuchu bomby atomowej. Amerykański dyplomata stwierdził, że produkować trzeba jeszcze więcej broni atomowej.

Przedstawiciel młodzieży Niemiec zach. opowiedział o tym że chłopcy i dziewczęta w ustach do posłów Bundestagu i radnych miejskich domagają się od nich, aby sprzeciwiali się oni polityce remilitaryzacji Niemiec zach. i polityce nowej wojny.

W dniu 26 bm. w dalszym ciągu trwać będzie dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego.

M. R.

Dziś w Warszawie

TEATRY

Ateneum — „Chatterton" — godz. 19. Ludowy — „Młyn" — godz. 19. Państw. Operetka — „Noc w Wenecji" — godz. 19. Państw. Opera — „Romeo i Julia" — godz. 19. Powszechny — „Imieniny pana dyrektora" — godz. 19. Nowej Warszawy — „Dombey i syn" — godz. 19. Domu Wojska Polskiego — „Podróżni" — godz. 19. Satyryków — „Psychiczna zadra" — godz. 19.30. Kleks — „Bardzo dobra rzecz" — godz. 16.30.

KINA

Moskwa — „Miłość kobiety" — godz. 12, 14, 16, 18, 20. Praha — „Cena strachu", sez. I i II — godz. 16.30, 19.30. Palladium — „Krzysztof Kolumb" — godz. 14, 16, 18, 20. Śląsk — „Sierpniowa niedziela" — godz. 14, 16, 18, 20. Atlantic — „Szwedzka zapałka". — godz. 14, 16, 18, 20. Polonia — „Fanfan Tulipan" — godz. 14, 16, 18, 20. i Maj — „Kawiarnia przy Głównej ulicy" — godz. 14, 16, 18, 20. W-Z — „Przygoda w taidze" — godz. 14, 16, 18, 20. — „Królowa balu" — godz. 14, 16, 18, 20. Stolica — „Orzeł z posagiem" — godz. 13.45, 16, 18.15, 20.30. Syrena — „Skarby sułtana" — godz. 14, 16, 18, 20. Tęcza — „Witaj słoniu" — godz. 14, 16, 18, 20. Olsztyn — „Kłopoty referenta Trzaszki" — godz. 11, 19.

RADIO

28 LUTEGO 1955 R.

PONIEDZIAŁEK

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.55, 15.20. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Muzyka. 5.45 Poranne rozmaitości rolnicze. 6.15 Gimnastyka. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 „Z piosenką do pracy". 7.15 Muzyka. 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 36. 8.05 Koncert. 8.45 Popularna muzyka symfoniczna. 9.00 „Janek w pracowni Matejki" — słuchowisko dla szkół. 9.30 Zespoły i soliści. 10.05 Melodie operetkowe. 10.30 Koncert solistów. 11.00 „Bajka o pięciu stopniach" — audycja dla szkół. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Muzyka rozrywkowa. 12.20 „Na swojską nutę". 12.40 Dla wychowawczyń przedszkoli. 13.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 „W radiowym kółku globus". 16.05 Koncert estradowy radzieckiej muzyki rozrywkowej. 16.50 „Z frontu techniki". 17.00 Audycja aktualna. 17.15 Dla rodziców. 17.30 Koncert. 18.20 „Na młodzieżowej antenie". 18.50 Felieton literacki. 19.00 Odtworzenie fragmentów V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. 20.25 „Kandyda" — słuchowisko wg sztuki B. Shawa. 22.00 Sprawozdanie z Mistrzostw Hokejowych Świata ZSRR — Polska w Kolonii. 22.40 Muzyka.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 5.28, 13.05. Wiadomości 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

5.35 Muzyka, od 5.58 do 7.45 — transmisja z Pr. I. 7.48 Przerwa. 13.10 „Patrioci" — fragm. pow. Bodo Uhsego. 13.30 Dla klas licealnych. 14.10 „Uczmy się śpiewać". 14.30 Muzyka baletowa. 18.00 Melodie filmowe. 18.25 Utwory skrzypcowe. 18.50 Aktualny felieton na tematy międzynarodowe. 18.00 Muzyka rozrywkowa. 18.25 Muzyka klasyczna. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 „Na warszawskiej fali". 18.00 Polskie melodie ludowe. 18.20 Melodie operetkowe. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Zagadki muzyczne. 20.00 Muzyka rozrywkowa. 20.15 Sylwetki kompozytorów. 21.10 „Trybun wolności" — fragm. książki Parandowskiego. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Odtworzenie fragmentów V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. 22.00 Muzyka na dobranoc.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

58)

— Czy to z artykułu wstępnego waszego pisma?

— Nie, to z bajek Teodora Amadeusza Hoffmanna — rzekł Karasik.

— Mój Boże, i jego też zaagitowaliście... — przeraziła się Łada.

W mieszkaniu Tokarcewów Łada miała oddzielny pokój, własny klucz od głównego wejścia i przychodziła, kiedy chciała. Pewnego razu, z rana, kiedy profesor i Maria Diemientjewna siedzieli przy kawie, wprowadziła ze swego pokoju mężczyznę o trudnej do określenia powierzchowności; miał gęste brwi i nieprzyjemnie mokre wargi.

— Proszę, poznajcie się, to jest mój mąż — rzekła bez najmniejszego skrępowania.

Profesor oblał nowe, paryskie, kremowe spodnie gorącą kawą. Maria Diemientjewna opadła na krześle jak przerośnięte ciasto.

— Ciebie to szokuje? — spytała Łada ojca. — I to ma być światowej sławy uczony. Cóż to za prowincjonalne poglądy!

Profesor w milczeniu odszedł do swego pokoju, i wkrótce cały dom napełnił się trwożno-słodkawym zapachem rodzinnego konfliktu, zapachem waleriany. Łada z Marią Diemientjewną dogadały się wcześniej. Poglądy profesorowej były tak szerokie, że plątała się w nich bezradnie, jak w zbyt luźno uszytej spódnicy. W parę miesięcy później Łada przyszła z rana na kawę bez męża. Rodzice spojrzeli na nią zaniepokojeni.

— Rozwiedliśmy się — rzekła spokojnie Łada — straszny mazgaj, boleśnie mnie rozczarował.

— Jakże to tak, Ładoczka? — szepnęła współczująco Maria Diemientjewna.

— Nie denerwuj się, mamo, nie umrę z tego powodu.

Karasik przyszedł do Tokarcewa, by mu pokazać swój wielki projekt. Jewgienij Kar zrealizował w nim pomysł dwukadłubowego ślizgacza, który byłby mknącym po wodzie ekspresem. Brygada konstruktorska Hydraeru, pod kierownictwem Nasti i Bagrasza, sporządziła już szkic tej pozornie wręcz fantastycznej, lecz w gruncie rzeczy, w pełni realnej łodzi. Był to olbrzymi, stuosobowy

Rys. J. Rocki

ślizgacz, przeznaczony do szybkich podróży morskich. W kołach konstruktorów interesujących się tym zagadnieniem projekt ten wywołał wiele zastrzeżeń. Co prawda, brygada pracowała pod opieką takiego autorytetu jak Tokarcew, lecz mimo wszystko projekt wydawał się zbyt śmiały.

Karasik podążył za Tokarcewem do jego gabinetu. W mieszkaniu panował chłód, zasłony na oknach były lekko opuszczone. Uderzała zbyt duża ilość różnych draperii, obrazów i portier. Na etażerkach, sekreterach, komodach, półkach stały porcelanowe statuetki, wazki, kryształy, puchary. Człowiek bał się poruszyć, aby o coś nie zawadzić. Przypomniał sobie, jak Foma Rusiełkin, przyszedłszy tu po raz pierwszy, zapytał:

—Tak więc sobie tu mieszkacie w tym składzie?

Natomiast o gabinecie Tokarcewa przybysz mógł pomyśleć, że należy do innego mieszkania. Tu wszystko nosiło piętno czynu i pracy. W gabinecie było dużo światła. Krzywiki, ekierki, walały się na oknach i na podłodze. Obok nich leżały zwinięte w rurki, włożone do czarnych futerałów rysunki i kalka. Do rysownicy przypięty był pluskiewkami gruby watmanowski papier. W kilku miejscach stały różnokolorowe buteleczki z tuszem. Na ścianach malowanych niebieską, olejną farbą wisiały portrety Blériota oraz wielkich braci Orville'a i Wilbura Wrightów. Na innych wizerunkach Karasik poznał Ciołkowskiego, Farmana, Sikorskiego, Curtissa, Zeppelina i Seagravesa.

Profesor miał na sobie aksamitną bonżurkę z husarskimi sznurami, sam zaś podobny był do artysty w swojej pracowni. Czytał uważnie pracę Karasika, robił na marginesach znaczki.

— Do licha, jesteście zdolnym człowiekiem — powiedział kończąc czytanie.

Karasik podobał mu się.

— Co? O, tutaj: „ślizgacz, szukający wyporu we własnej szybkości, opierający się na zasadzie intensywnego oddziaływania na otoczenie, jest nam bliższy duchem niż wypornościowy statek wchodzący w kontakt z wodą ekstensywną siłą bezwładu, unoszący się na powierzchni prastarym prawem Archimedesa." — W tym, ma się rozumieć, jest dużo dowolności — ciągnął profesor — lecz istota rzeczy jest ujęta właściwie. Co? Niewątpliwie i technikę ujęliście tu z punktu widzenia filozofii, wyraźnie historycznie. Będą nam z pewnością wymyślać, no ale zostawimy to bez zmian. Bóg z wami. A kochacie skrzypce? — zapytał nagle profesor. — Co?

W ogóle lubił zadawać nieoczekiwane pytania.

— Nie bardzo — przyznał Karasik.

— Nie kochacie skrzypiec?... Jakżeż to tak — zmartwił się profesor i nawet odłożył ołówek.

— Kocham bardzo muzykę — rzekł Karasik — ale skrzypce i koloratura mają nieprzyjemny drżący, wysoki ton. Nie ma w nim rozmachu ... Jest to raczej przeszywający sztych. Fortepian zaś lub baryton to dźwięk trójwymiarowy, rozwinięty w przestrzeni, gęsty w swej akustycznej konsystencji. Tony przylegają do ścian, sala wypełnia się nimi po brzegi.

Profesor słuchał go z zainteresowaniem. Myślał o co by jeszcze zapytać Karasika. Po prostu nie chciał go wypuścić.

— Ciekawe — powiedział. — Wy jakoś swoiście rozumujecie. W tym przypuszczalnie tkwi istota talentu.

Potem mówili o malarstwie, szukali związków między kolorem i dźwiękiem. Karasik mówił o Griegu.

(D. c. n.)

ZIELONA fabryka

350 milionów lat temu nie było w ogóle roślin zielonych.

Według teorii radzieckiego uczonego Oparina pierwszym etapem rozwoju roślin była tak zwana „faza bezchlorofilowa". Kolebką rośliny była głębina oceanu. Najpierwotniejsze rośliny były mikroskopijnych rozmiarów, często jednokomórkowe. Komórka składała się z delikatnej ścianki, czyli błony komórkowej i z zawartej wewnątrz najważniejszej części komórki wodnistej, śluzowatej cieczy, zwanej protoplazmą. Protoplazma jest żywą materią, kurczliwą i wrażliwą na bodźce z zewnątrz; przyjmuje ona pokarmy i rośnie. W protoplazmie znajduje się najważniejsza część komórki — jądro złożone z masy, gęściejszej niż reszta, protoplazmy, składającej się głównie z białek.

W tym pierwszym stadium rozwoju nie było w protoplazmie ciałek zielonych, roślina przyjmowała pokarmy w głębiach oceanu drogą syntezy chemicznej.

Powstanie w bezbarwnej protoplazmie zielonego barwika-chlorofilu, jest doniosłym etapem w dziejach świata roślinnego. Rośliny już wtedy odznaczają się różnorodnością kształtów, począwszy od istot jednokomórkowych, nitkowatych i blaszkowatych, kończąc na glonach - olbrzymach, o złożonej budowie, które dochodziły do dziesiątków metrów długości.

Roślina wydziela tlen. Wydziela go tyle, że jak widzimy, mysz zamknięta pod kloszem, może oddychać dzięki tlenowi, wydzielanemu przez gałązkę mięty, umieszczoną również pod kloszem.

Roślina ląduje na ziemi

Następnym etapem rozwoju rośliny jest jej wylądowanie na ziemi. Jakimi drogami rośliny wkroczyły na ląd nie wiadomo; mogło to nastąpić w czasie przypływów i odpływów na pograniczu morza i lądu.

Roślina znalazłszy się w zupełnie odmiennych warunkach, wykazała niezwykłe zdolności przystosowania się do nich. Wyrzucona na brzeg narażona na wysychanie, stopniowo przyzwyczajała się do okresowego braku wody, a wreszcie, aby temu przeciwdziałać wytworzyła tkankę okrywającą skórkę. Stopniowo roślina udoskonalała swoje narządy życiodajne: wykształciły się korzenie, łodygi i liście. W ciągu milionów lat rośliny wytworzyły niezliczone formy, opanowały stopniowo glob ziemski.

Popatrzmy jak rośliny przestawiły swój „organizm".

„Obiad" rośliny

Roślina musi pobierać z otoczenia takie składniki, które są konieczne do budowy substancji organicznej. Są to przede wszystkim: węgiel, wodór, tlen i azot. Wodór i tlen może roślina pobierać z wody, ale węgiel? Otóż węgiel występuje w przyrodzie także w postaci nieorganicznej, mianowicie jako dwutlenek węgla w powietrzu. Roślina potrafi z niego korzystać.

W jakiż to sposób roślina pobiera dwutlenek z powietrza i przerabia go na pokarm?

Służą do tego liście. Długi czas uważano, że liście to tylko odświętna „szata" rośliny, miła dla naszego oka, ale niezupełnie potrzebna roślinie. Takiej bezcelowości nie ma w przyrodzie. Roślina czerpie korzeniami z ziemi tylko wodę i pokarmy mineralne, zaś organami pobierającymi z powietrza dwutlenek węgla i przerabiającymi go na składniki organiczne są właśnie liście.

Liść składa się z kilku warstw komórek. Pod skórą znajdują się delikatne komórki o cieniutkich ściankach, zawierające barwik zielony. Barwik ten — chlorofil znajduje się w komórce w tak zwanych c i a ł k a c h z i e l e n i, które tkwią w protoplazmie. Komórki chlorofilowe nie są nawarstwione gęsto lecz luźno tak, że między nimi tworzą się kanaliki. Są to jakby wentylatory w liściu, które otwierają się przy świetle, a zamykają w ciemności. W dzień razem z powietrzem wchodzi do nich dwutlenek węgla i rozchodzi się po wszystkich kanalikach, przenika przez ścianki komórek sąsiadujących z nimi i dostaje się do ich wodnistego wnętrza. Dwutlenek łatwo rozpuszcza się w wodzie i przekształca się w substancję organiczną — w skrobię. Proces ten dokonuje się w zielonych ciałkach chlorofilowych pod wpływem światła.

Ciałka zieleni są więc laboratorium, w którym z dwutlenku węgla wytworzyła się pożywna skrobia.

Słońce „kuchcikiem" rośliny

Ale to jeszcze nie wszystkie „cuda" tej zielonej fabryki. Są jeszcze produkty uboczne. I to nie byle jakie. Mianowicie: jednocześnie z wytwarzaniem skrobi, roślina wydziela t l e n.

Skrobia tworzy się nie tylko z dwutlenku węgla, ale i z wody. Skrobia składa się z trzech pierwiastków: węgla, wodoru i tlenu. Dwutlenek węgla dostarcza węgla i tlenu, a woda — wodoru. Ale tlen jest bardzo silnie związany i z wodorem i z węglem. Aby mogła powstać skrobia tlen musi być oderwany od tych pierwiastków. Do tego procesu trzeba wielkiej energii.

Skąd roślina ma wziąć tę energię. Otóż zaprzęgła ona do pomocy słońce. Promieniowanie słoneczne jest energią o wielkiej aktywności. Aby jednak promień słońca mógł wykonać pracę, musi być zatrzymany i pochłonięty. Zajął się tym chlorofil. Uwięził energię słoneczną i zamienił ją w energię chemiczną, służącą do oderwania tlenu od wodoru. Uwolniony i zbyteczny tlen ucieka przez szparki na zewnątrz liścia.

W taki to sposób następuje przyswajanie węgla przez roślinę, jeden z najważniejszych procesów w przyrodzie, polegający na syntezie (łączeniu się) związku organicznego — skrobi — z dwutlenku węgla i wody pod wpływem światła słonecznego, w obecności chlorofilu. Mały chlorofil spełnia rolę tytana. Najdrobniejsza roślina w każdej minucie wykonuje pracę olbrzymią — „wiąże" energię słońca. Człowiek, jedząc szpinak „zjada słońce", którego energię nagromadził chlorofil.

Dzięki wytworzeniu skrobi roślina otrzymuje materię organiczną, z której w ciągu dalszych przemian wytwarza inne substancje organiczne, jak: cukier, tłuszcze i białko. Ilość związków organicznych, wytwarzanych przez rośliny zielone ocenia się na fantastyczną liczbę 100 miliardów ton rocznie. Z tej olbrzymiej produkcji roślinnej korzysta cały świat zwierzęcy i cała ludność kuli ziemskiej.

Od czasów wylądowania na ziemi roślina dokonała wielkiego dzieła — rozszerzyła bazę żywego świata. Chlorofil i jego zielona fabryka są tak samo ważne dla świata jak powstanie życia na Ziemi. Dotąd roślina sama przekształcała się, teraz nauka daje człowiekowi możność tworzenia nowych, nie znanych dotąd roślin.

M. M.

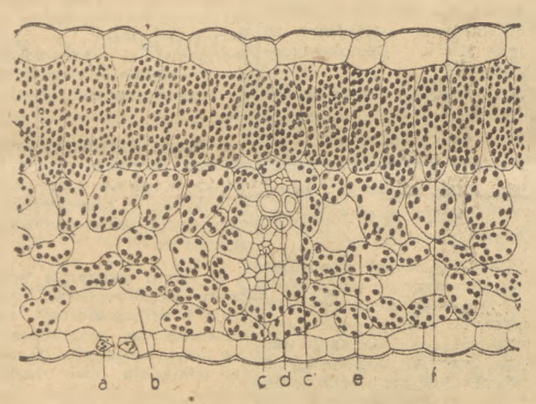

Przekrój przez liść ziemniaka. Liść okryty jest z góry i z dołu bezbarwną skórką; a — komórka szparki, b — komora oddechowa, e — komórka tkanki gąbczastej, f — komórka miękiszu palisadowego, c, d c — komórki wiązki łykodrzewnej, zwanej także „nerwem".

SKRZYNKA PYTAŃ Z ODPOWIEDZI

Przed kilkoma tygodniami na naszej cotygodniowej stronicy popularno-naukowej zamieściliśmy wezwanie do czytelników, aby zwracali się do redakcji działu popularno-naukowego z pytaniami na temat interesujących ich zagadnień. W wezwaniu tym przytoczyliśmy szereg przykładowych pytań. Niektórzy z czytelników zrozumieli to, jako pytanie, czy tylko te tematy interesują ich. Otrzymaliśmy wielką ilość — około stu listów właśnie z prośbami o odpowiedzi na przytoczone przez nas pytania. Ale wielu czytelników nie ograniczyło się do tego. Posypały się pytania na najprzeróżniejsze tematy. Na kilka z nich odpowiemy poniżej, zachęcając jeszcze raz do stawiania nam pytań z dziedziny wiedzy o świecie i życiu. Będziemy na nie odpowiadać możliwie szybko i możliwie dokładnie na łamach „Sztandaru Młodych". Stawianie pytań pomaga nam bardzo w redagowaniu wspomnianego działu, ponieważ orientujemy się dzięki nim lepiej, jakie są zainteresowania naszych czytelników w tej dziedzinie. Dzięki temu na szereg pytań zamiast odpowiedzi krótkiej, znajdą czytelnicy odpowiedź wyczerpującą w artykułach omawiających poruszone w listach sprawy.

Tak już stało się na przykład z jednym z naszych przykładowych pytań, które brzmiało „skąd się bierze energia atomowa" — zagadnieniu energii atomowej poświęciliśmy przed trzema tygodniami całą stronicę, omawiając również istotę energii atomowej — siły wiążącej w jądrze atomowym dodatnio naładowane cząsteczki — protony i obojętne elektrycznie — neutrony. Omowiliśmy w następnych artykułach stos atomowy i elektrownię atomową, uruchomioną w r. ub. w Związku Radzieckim. W tym numerze czytelnicy znajdą również artykuł związany z tą sprawą.

Inne pytanie brzmiało: Czy prędko pojedziemy na inne planety. Sprawom lotów międzyplanetarnych poświęcimy na jednej z najbliższych stron popularno-naukowych jeden lub kilka artykułów. Tutaj stwierdzić możemy, że nad zagadnieniem tym intensywnie pracują uczeni różnych krajów. W Związku Radzieckim istnieje nawet specjalna sekcja astronautyki, czyli lotów międzyplanetarnych przy instytucie lotnictwa. Loty międzyplanetarne może urzeczywistnić dopiero zastosowanie silnika odrzutowego, poruszanego paliwem atomowym.

Jeden z naszych czytelników, nie zadowalając się stwierdzeniem swoich zainteresowań w ramach przytoczonych przez nas pytań, na niektóre z nich dał swoje własne odpowiedzi. Na pytanie „kiedy powstał pierwszy automat — odpowiedział: „Wtedy kiedy pierwsi żołnierze radzieccy przyszli do Polski". „Kolega ten miał na myśli oczywiście automatyczną broń, używaną podczas ostatniej wojny przez Armię Radziecką, zwaną popularnie pepeszą".

Ale automat, to nie tylko narzędzie do szybkiego strzelania. Automat to maszyna, która — wprawiona w ruch — wykonuje cały cykl produkcyjny bez potrzeby jakichkolwiek czynności ze strony człowieka.

Automatyka, czyli nauka o automatach jest niemal tak stara, jak cywilizacja ludzka. Każdy okres rozwoju kultury materialnej miał swoje automaty, tak doskonałe, jak na to pozwalał stan ówczesnej techniki.

Za pierwszy automat w historii techniki uważana jest klepsydra, czyli zegar wodny. Były to dwa lejki odwrócone do siebie stożkami i połączone cienką rurką. Woda z górnego lejka przepływała powoli do dolnego. Gdy zmierzono czas potrzebny do całkowitego przepływu wody i podzielono go na minuty — można było nanieść na lejkach skalę minutową. Tak więc pierwszym automatem pożytecznym był zegar. Trzeba zaznaczyć, że podobne zegary są dzisiaj jeszcze w użyciu, mianowicie w niektórych szpitalach wskazują czas mierzenia gorączki pacjentom. W tych zegarach jednak już nie przepływa woda, lecz przesypuje się z lejka do lejka sypki, drobny piasek.

Na następne pytania odpowiemy za tydzień, na naszej stronicy popularno naukowej. Udzielimy odpowiedzi na szereg pytań, które nam nadesłali koledzy: Mulak, Witkoś, Zagajski, Denkowski i inni.

A jednocześnie raz jeszcze zachęcamy do stawiania pytań. Nasza skrzynka pytań i odpowiedzi czeka na Wasze listy. Pamiętajcie: kto pyta nie błądzi.

MIĘDZY KURAMI

On chyba nie wylągł się ze zwykłego jajka, lecz z pisanki wielkanocnej...

ILE KOSZTUJE?...

Amerykański milioner do astronoma:

— Panie, niech pan przekona Saturna, żeby sprzedał mi swój pierścień. Płacę najwyższą cenę.

Z izotopami pod rękę

O atomowym strażaku i szybkościowej produkcji piwa

Koleżanki Szwed i Pawłowska w swoich listach do redakcji zwracają się z pytaniami, czy istnieje możliwość wykorzystania energii jądrowej poza elektrownią atomową.

W niniejszym artykule piszemy o możliwościach zastosowania izotopów promieniotwórczych w różnych dziedzinach życia.

Wydawać by się mogło, że promieniotwórczość — dziedzina niedawno odkryta — ma dziś jeszcze niewielkie zastosowanie w technice, w życiu codziennym. Istotnie, możliwości wykorzystania pierwiastków promieniotwórczych, czyli promieniotwórczych izotopów znanych i używanych pierwiastków chemicznych są olbrzymie i jeszcze nie całkowicie poznane. Ale już dzisiaj materiały promieniotwórcze wdarły się szerokim frontem w dziedzinę techniki i przemysłu, codziennie niemal znajdują nowe zastosowanie, służąc człowiekowi w przeróżny sposób. Uczyńmy mały przegląd niektórych z dotychczas znanych zastosowań.

W HUCIE I W ODLEWNI

W metalurgii materiały promieniotwórcze znajdują szerokie zastosowanie w dziedzinie badania procesów metalurgicznych oraz przy kontroli wyrobów. Użyteczność ich polega na tym, że przy pomocy prostych przyrządów, możemy śledzić drogę odbywaną przez ciała promieniotwórcze. A więc dodając nieco promieniotwórczych izotopów np. siarki, czy fosforu — tak zwanej siarki 35 lub fosforu 32 — możemy wykryć obecność siarki i fosforu w stali. A wiemy, że te domieszki szkodzą jakości stali. Wykrycie więc ich obecności pozwala nam przedsięwziąć środki dla otrzymywania lepszego gatunku stali.

W laboratoriach hutniczych bada się również przy pomocy izotopów promieniotwórczych różne stopy metali.

W odlewniach izotopy promieniotwórcze pozwalają skontrolować jakość odlewów, wykryć, czy w metalu nie ma pęcherzyków powietrza, zmniejszających wytrzymałość odlewu. W tym celu dotychczas stosowano badanie promieniami Roentgena. Ale aparat Roentgena o napięciu 200 kilowoltów pozwalał zbadać jakość odlewu na głębokość 30 do 60 milimetrów, a więc niedaleko powierzchni. Natomiast przy zastosowaniu promieniotwórczego izotopu kobaltu, tak zwanego kobaltu 60, można osiągnąć głębokość badania jakości odlewu do 300 mm. Pozwala to doskonale sprawdzać nie tylko odlewy, ale również i spawanie, na przykład kotłów parowych, co jest niezwykle ważne, bowiem złe wykonanie spawania nie wykryte w porę grozi katastrofą. Urządzenia do badania przy pomocy kobaltu są proste i niewielkie, łatwo przenośne. Można ich więc używać na miejscu montażu, poza halą fabryczną.

Niedaleko od huty do koksowni. W koksowni znowu ciekawą sprawą dla technika jest opadanie węgla podczas procesu koksowania. Oczywiste, że trudno „wybrać" sobie jakiś kawałek węgla, żarzący się w komorze i przez ścianę śledzić jego ruchy. Ale ów węgiel może nam zastąpić kawałek promieniotwórczego kobaltu 60, zamknięty w ogniotrwałym pudełku. Wrzucamy go wraz z węglem i pudełko odbywa drogę taką samą jak kawałki węgla. A ruchy promieniotwórczego kobaltu śledzimy z łatwością poprzez ściany komory koksowniczej.

W FABRYKACH CHEMICZNYCH

Dla wielkiej chemii, zarówno organicznej, jak nieorganicznej izotopy promieniotwórcze — to niezmordowani detektywi, którzy pozwalają wyśledzić wszystko, co dzieje się podczas najbardziej skomplikowanych procesów chemicznych. Znowu domieszka np. promieniotwórczej siarki do siarki zwykłej pozwala nam wykryć jak przechodzi siarka poprzez warstwy kauczuku, przy wulkanizowaniu kauczuku, przy fabrykacji gumy. Z kolei podkarmienie rośliny kauczukodajnej — koksagyzu — promieniotwórczym cukrem pozwoliło stwierdzić, że w roślinie tej kauczuk może powstawać z cukru.

Dokładność analiz, która pozostawiała wiele do życzenia przy zastosowaniu dotychczasowych metod, zwiększa się ogromnie przy zastosowaniu izotopów promieniotwórczych. Możemy dokładnie dzięki nim skontrolować na przykład odsączanie zawiesin, dokładność działania filtrów. Jeśli bowiem najdrobniejsza cząsteczka promieniotwórcza przesączy się poprzez filtr, możemy to wykryć nawet przy ilościach niestwierdzalnych w żaden inny sposób.

W przemyśle naftowym przy tak zwanej frakcjonalnej destylacji ropy, ważne jest dokładne ustalenie, jaka ciecz płynie przez rury, aby w odpowiednim czasie przełączyć przewody do innego zbiornika. Aby to osiągnąć pomiędzy jedną cieczą a drugą umieszczamy nieco cieczy z pierwiastkiem promieniotwórczym. Gdy ta napływa do przewodów, odpowiedni aparat może nam dać sygnał do przełączenia zaworów, a nawet przełączyć je automatycznie.

NA STRAŻY DOBREGO SMAKU

Ale izotopy promieniotwórcze mogą być i są używane nie tylko w „wielkich" sprawach naszej techniki.

Używa się ich w sprawach bardziej nam bliskich, jak przy chronieniu mięsa od zepsucia, a to przy konserwowaniu, dla wyjałowienia artykułów spożywczych z bakterii gnilnych. Przy wyjaławianiu mięsa czy jarzyn wysoka temperatura, zabijająca bakterie zmienia smak, kolor i wygląd pożywienia. Tymczasem krótkie naświetlenie promieniotwórczym kobaltem wyjaławia bardzo dokładnie produkty. Ponieważ zaś odbywa się w niskiej temperaturze, przeto mięso pozostaje surowe, a daje się znacznie dłużej przechować.

Również stosuje się kobalt promieniotwórczy dla przeciwdziałania kiełkowaniu ziemniaków czy innych jarzyn, przechowywanych przez kilka miesięcy. Po naświetleniu nim, ziemniaki nie kiełkują przez 9 miesięcy. Również inne warzywa ulegają zahamowaniu procesów życiowych, dzięki czemu można je przechować nie tylko przez zimę, ale i wiosnę, do nowych zbiorów.

W przemyśle spożywczym przy pomocy węgla promieniotwórczego osiągamy znaczne przyśpieszenie produkcji kwasu mlekowego. Izotopy promieniotwórcze węgla, azotu i fosforu pozwoliły na zbadanie procesów fermentacyjnych, zachodzących w komórce drożdżowej. Dzięki temu udało się przyspieszyć produkcję piwa dwukrotnie.

W ROLI STRAŻAKA

Izotopy promieniotwórcze występują w roli... strażaka, zapobiegającego pożarom w fabrykach papieru, zakładach włókienniczych i pralniach chemicznych.

Otóż podczas przewijania przez walce takich materiałów jak jedwab, sukno, papier lub masy plastyczne, materiały te ładują się tak zwaną elektrycznością statyczną. Napięcie elektryczne w niektórych wypadkach sięga przy tym kilku tysięcy wolt, jak np. przy wyjmowaniu jedwabiu, po upraniu go w bębnach z rozpyloną benzyną. Łatwo wówczas o iskrę i pożar. Ale jeśli nad walcami umieścimy niewielką ilość materiału promieniotwórczego, to będzie on jonizował powietrze, które normalnie nie jest przewodnikiem elektryczności, czyniąc z niego przewodnik. I elektryczność znajdzie swobodne ujście, nie zagrażając już pożarem. Jest to bardzo ważne również w tkalniach, bowiem drobny pył, wydzielający się w fabrykach włókienniczych jest bardzo łatwo zapalny.

Wreszcie w medycynie — poza całą dziedziną leczenia promieniowaniem — izotopy promieniotwórcze mogą zmieniać dotychczasowe metody antyseptyki, pozwalają bowiem na dokładne, 100-procentowe wyjałowienie leków, jak np. penicyliny, streptomycyny, krwi konserwowanej, szczepionek itp.

Jak widać z tego krótkiego i na pewno nie pełnego przeglądu, izotopy promieniotwórcze — produkt reaktora atomowego — coraz głębiej wdzierają się w nasze życie, w naszą produkcję, wytwarzając w niej nowe metody technologiczne, tworząc technologię pokojowej produkcji wieku atomowego,

JD

Portret Jana Brożka

Postępowe tradycje nauki polskiej

Jan Brożek — wielki matematyk z XVII wieku

OKRES, w którym żył Jan Brożek (1585—1652) to czasy obniżenia ogólnego poziomu życia umysłowego w kraju. Dawna potęga Polski Jagiellońskiej została poważnie zachwiana przez liczne wojny, walki wewnętrzne itd. Szlachta zatraca zainteresowanie dla wiedzy, ustają wyjazdy na uniwersytety zagraniczne, zaczyna się powolny upadek oświaty.

Akademia Jagiellońska, słynna niegdyś na całym świecie, coraz bardziej traci na znaczeniu. Jak bardzo obniżył się jej poziom świadczy chociażby fakt, że wykładowców poszczególnych przedmiotów wybierano przez... losowanie. Na tym tle szczególnie jasno uwydatnia się postać Jana Brożka, jednego z najwybitniejszych uczonych owej epoki.

„Astrologus ordinarius"

Jan Brożek urodził się w roku 1585 w miasteczku Kurzelowice.

W roku 1604, a więc w 19 roku życia Brożek wstąpił na wydział filozoficzny Uniwersytetu Krakowskiego, gdzie studiował głównie matematykę i astronomię. Będąc pochodzenia nieszlacheckiego Brożek poszedł drogą, którą poszło wielu uczonych owych czasów, po ukończeniu studiów w Akademii Krakowskiej z tytułem magistra „nauk wyzwolonych" Brożek przyjmuje niższe święcenie kapłańskie. To było jedyną możliwością zapewnienia sobie trwałej pozycji w Akademii.

Po ukończeniu studiów Brożek uczy w krakowskich szkołach kolegialnych i prowadzi wykłady w Akademii. W roku 1611 zostaje on powołany do tzw. Kolegium Mniejszego Akademii i otrzymuje katedrę astronomii z tytułem „astrologa zwyczajnego". Zaznaczyć trzeba, że w czasach Brożka astrologia obejmowała naukowe zadanie zjawisk na niebie — to co dziś nazywamy astronomią oraz to wszystko co rozumiemy dzisiaj pod nazwą „astrologia". A więc i wróżby z gwiazd.

Postępowa postawa Brożka, przeciwstawiająca się zabobonowi i ciemnocie, wyraźnie ujawnia się w jego rozprawie o komecie Astrofila, która pojawiła się na niebie w roku 1618. W kraju ukazało się wówczas wiele publikacji straszących końcem świata, nawołujących do pokuty itd. Przeciw nim Brożek zwrócił swoje pióro polemiczne. W napisanej przez siebie rozprawie zbija nonsensowne wywody Zedzianowskiego, autora jednej z prac dotyczących nadprzyrodzonego pochodzenia komety i końca świata.

Wielki uczony

Podstawowa rola nauki polegająca na służeniu praktyce, jest dla nas czymś zupełnie oczywistym. Podobny jednak pogląd wypowiedziany przez uczonego 300 lat temu świadczy o jego nieprzeciętnym umyśle. Jedna z rozpraw Brożka poświęcona jest kwestii co jest pożyteczniejsze: astronomia czy geometria. Brożek w rozprawie swojej przyznaje zdecydowane pierwszeństwo geometrii, z uwagi na nieliczone możliwości zastosowania jej w życiu.

Po roku 1619 ukazuje się doskonały podręcznik Brożka „Arithmetica Integrorum", w którym wykłada on zasady podstawowych działań arytmetycznych na liczbach wielocyfrowych, podaje reguły pierwiastkowania, obliczania sumy postępu arytmetycznego i geometrycznego i wreszcie wprowadza początki teorii logarytmów.

Do najpoważniejszych dzieł Brożka należy m. in. „Apologia Arystotelesa i Euklidesa".

W dziele tym wystąpił on przeciwko francuskiemu matematykowi Piotrowi Ramusowi, który niesłusznie atakował geometryczne wywody Euklidesa i Arystotelesa.

Badacz spuścizny naukowej Kopernika

Brożek szczególnie gorliwie zajmował się badaniami nad życiem i dorobkiem naukowym Mikołaja Kopernika. Rozumiejąc w pełni epokowe znaczenie nauki Kopernika, Brożek nie pogodził się ze stanowiskiem kościoła, który umieścił dzieło Kopernika „O obrotach ciał niebieskich" na Indeksie ksiąg zakazanych. W odpowiedzi na prześladowania nauki Kopernika, Brożek postanowił ją pogłębić i zebrać możliwie jak najwięcej materiałów dotyczących działalności naszego genialnego astronoma. W tym celu jeździł do Torunia i Fromborka, gdzie udało mu się znaleźć bogaty materiał w postaci listów i dokumentów. Dwa listy biskupa chełmińskiego Giessego, zawierające ważne wiadomości o życiu Kopernika, wydał Brożek w osobnym dziele.

Ponadto Brożek wspólnie z Keplerem zdemaskowali fałszerstwa dzieła Kopernika, którego dokonali norymberscy wydawcy, zmieniając i skreślając całe ustępy oraz usuwając niezwykle ciekawą przedmowę, w jaką zaopatrzył Kopernik swoje dzieło. Kopernik otrzymał pierwszy egzemplarz swojego dzieła na łożu śmierci, dlatego też nie mógł już zaprotestować przeciwko oszustwu. Dopiero Brożek i Kepler dzięki posiadanym dokumentom zdemaskowali szalbierstwo wydawców.

Brożek w walce z wszechwładzą Jezuitów

Osobną kartę w działalności Brożka, stanowi jego walka z wszechwładzą Jezuitów. W owym czasie Akademia Jagiellońska sprawowała nadzór na wszystkimi szkołami w Polsce. Tymczasem zakon jezuicki, dążąc do opanowania szkolnictwa starał się uniezależnić swoje kolegia od zwierzchnictwa Akademii.

Jan Brożek wielokrotnie występował przeciwko Jezuitom w obronie przywilejów Akademii zagwarantowanych przez prawo.

W roku 1625 ogłosił doskonałą satyrę pt. „Gratis", w której pokazał jak to Jezuici opowiadający, że nauka w ich szkołach jest „bezpłatna", sprytnie bogacą się kosztem swoich uczniów.

Brożek walczył o interesy i godność nauki polskiej. Śmierć zastała go w roku 1652 na zaszczytnym stanowisku rektora Akademii.

W. STARZYŃSKI

Na starych szpaltach

Na podbój Bieguna Północnego

Jedną z wielu prób zdobycia bieguna północnego były przygotowania śmiałego aeronauty Andrée, czynione w roku 1896.

O próbach tych tak pisze kronikarz Tygodnika Ilustrowanego:

„...podajemy widok przystani Virgo na wyspie Spicbergen z której śmiały aeronauta Andrée zamierzał puścić się balonem, w celach naukowych, by zbadać nieznane dotąd wcale okolice bieguna północnego. Wyprawa jak wiadomo nie doszła w tym roku do skutku, pomimo czynionych przygotowań. Dwa statki „Virgo" i „Erling Jarl" zarzuciły kotwicę u brzegów tej pustej wyspy. W pobliżu wzniesiono rusztowanie, wśród którego umieszczono olbrzymi balon z jedwabnej pokostowanej materyi, obejmujący po napełnieniu 4000 kub. metrów gazu; ten ogromny statek napowietrzny wykończono w Paryżu pod okiem inżyniera Lachambre — miał on dźwignąć 4000 kilogramów i zaopatrzony był w bardzo dowcipnie pomyślane przyrządy, nawet w kuchenkę uczepioną na linie 20 metrów pod gondolą, w której szwedzcy podróżnicy mogli ewentualnie gotować dla siebie ciepłą strawę, bez narażania się na eksplozyę.

Wyprawa obliczona była na cały tydzień; z powodu niewypełnienia wodorem balonu, musiano tę ryzykowną podróż odłożyć na inny czas, nie zarzucając jednak projektu, który w tak wysokim stopniu zainteresował cały świat naukowy." (czezof)

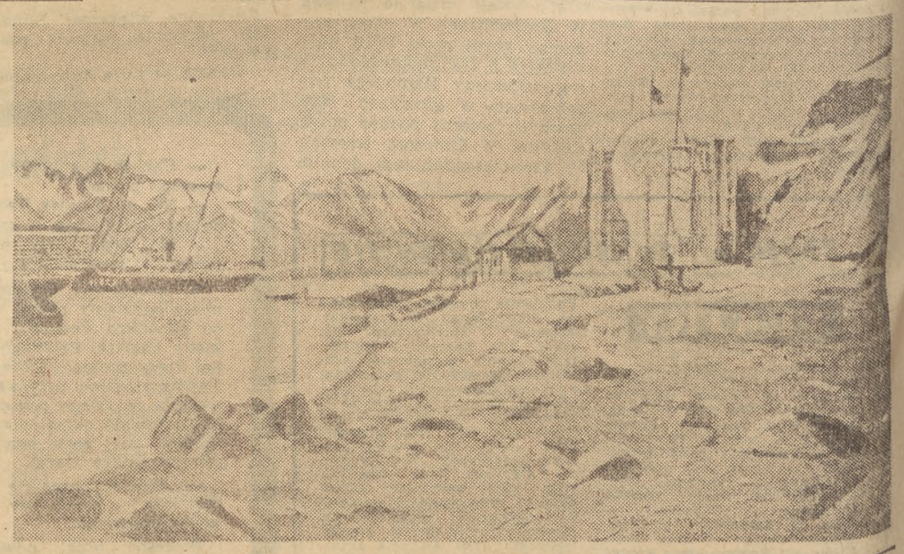

Nowości TECHNIKI

Maszyna, która sprowadza sen...

Od szeregu lat w medycynie stosowane jest leczenie przy pomocy snu. Chory około 20 godzin na dobę spędza we śnie. Metoda ta jest bardzo skuteczna przy leczeniu owrzodzeń przewodu pokarmowego, astmy i wielu innych niedomagań. W Polsce istnieje specjalny oddział leczenia snem w klinice uniwersyteckiej w Lublinie. Ale wiele znaczy przy tej metodzie sposób wywoływania snu. Otóż zwykłe środki nasenne — narkotyki — powodują niepożądane skutki. W niektórych wypadkach stosuje się usypianie przez jednostajny dźwięk, np. odtwarzając szum deszczu z płyty patefonowej lub też rytmicznie zmieniając oświetlenie — przygaszając i rozjaśniając światło. Dobre skutki osiąga się również przepuszczając przez ciało chorego prąd elektryczny niskiego napięcia.

Metodę leczenia snem poczyna stosować coraz szerzej medycyna francuska. W jednym ze szpitali paryskich przeprowadzane są próby z maszyną sprowadzającą sen. Jest to urządzenie, dzięki któremu przez ciało chorego przepływa prąd o napięciu 4 volt, czyli zaledwie dwa razy silniejszy niż prąd z baterii latarki elektrycznej. Jedna z elektrod przykłada się do czoła, druga do niżej położonych części ciała ludzkiego. Prąd o tak słabym napięciu nie powoduje żadnych przykrych wrażeń i w krótkim czasie sprowadza sen.

...i która przeszkadza w zasypianiu

Jest rzeczą bardzo niebezpieczną, gdy pilot samolotu stratosferycznego zaśnie przy sterach. Może się to jednak zdarzyć, szczególnie gdy wskutek uszkodzenia aparatu regulującego ciśnienie w kabinie zmniejszy się ilość tlenu.

Wynalazca amerykański proponuje urządzenie, w którym zapalający się regularnie ekranik świetlny zapytuje pilota: „Czy śpisz?" Ten ostatni musi odpowiedzieć naciskając guzik. Jeśli tego nie zrobi, syrena trąbi mu w ucho. Jeśli i to nie pomoże automatyczne urządzenie wyrzuca kabinę wraz z pilotem na spadochronie.

wg czasopisma „Horizons"

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny: 8 76 61. Z-ca Redaktora Naczelnego: 8 20 49. Sekretarz Redakcji: 8 02 68. Dział Korespondencji i Listów: 8 07 82. Kier. Administracji: 8 0256. Red. nocna centr. DSP 8 22 01, wewn.: 101 8 56 94. ADMINISTRACJA Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn. 63. SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.